

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 33, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zaszczerzeniem: miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy i w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Rozkład.

Jeszcze zmierzch żadnego z dotychczasowych rządów nie następował tak szybko, jak obecnego, powstałego z poręki dyktatury majowej.

Rząd ten domagał się dyktatury ustawodawczej. Otrzymał ją. Posiadał nieograniczone niemal pełnomocnictwa.

A jak skorzystał z tych pełnomocnictw? W zakresie rzeczowym, t. zn. w dziedzinie kształtowania życia nie skorzystał z nich wcale — był rządem wyjątkowej bezczynności. Natomiast ujawnił obfitą działalność w zakresie personalnym, do czego jednak pełnomocnictwa nie były potrzebne — i w tej dziedzinie okazał się rządem wyjątkowej dezorganizacji.

Dziś rząd ten zawisa w powietrzu.

W Sejmie ani jedno stronnictwo nie opowiada się szczerze za nim. Nawet te stronnictwa jak Ch. D. lub Ch. N., które ze względów oportunistycznych gotowe były pójść rządowi na rękę, obecnie czują, że za dalszą bezczynność i dezorganizację obecnego systemu nie mogą brać odpowiedzialności. Jeśliby zaś kluby lewic. nie przeciwstawiły się rządowi, to uczynią to tylko z tradycyjnej obawy czy niechęci do prawicy sejmowej.

A w społeczeństwie? Zda się, że tu następuje gruntowne i szybkie otrzeźwienie z miazgów dyktatury wojskowej. Powiedzieliśmy nawet: za szybko. Jeśli chodzi o naszą opinię, to jesteśmy za gruntowną kuracją, ale szybkość tej kuracji nas nieco trwoży.

Szybkość bowiem kuracji, oznacza upadek systemu. A istota zagadnienia leży właściwie nie w upadku obecnego systemu, co jest nieuchronne, ale w wybudowaniu systemu nowego.

Świadomość tego stanu rzeczy powoduje, że nawet nie staramy się atakować dzisiejszych rządów i dzisiejszych rządów.

Jednak nie możemy odwrócić zdarzeń. A jeśli tak, to nie możemy zamknąć oczu na to, co się dzieje. Nie możemy więc nie wskazać, a raczej musimy wskazać, że obecny system sam się rozkłada. Musimy podnieść, że w systemie tym walczą dwa pierwiastki: masoński i kamarylli nadwornej, z których każdy uważa, że jest lansowany przez drugi.

Rządy pierwszego — to bezideowość i wynarodowienie Polski — to w rezultacie rozpętanie walk religijnych i narodowościowych w państwie.

Rządy drugiego — to soldateska, proskrypcje, eksperyment, anarchia i rozkład.

Obecnie górą jest pierwiastek pierwszy. Mamy rządy masońskie. Najprawdopodobniej w razie zachwiania się pierwszego pierwiastka obecnego systemu (co może się wyrazić — dajmy na to — w upadku rządu p. Bartla), drugi czynnik nadwornej kamarylli spróbuje chwycić władzę na wyłączną własność.

Różnica będzie ta, że obecnie idzie stopniowe niszczenie Polski przez wyjątkowanie jej moralnej i ideowej, a

wówczas nastąpi niszczenie gwałtowne, systemem zbrojeckim poprzastu.

W obawie przed wyłączną władzą tego drugiego pierwiastka dyktatury majowej niektóre czynniki w Sejmie i społeczeństwie poparły chwykowo rząd p. Bartla.

Zda się, że obecnie przychodzą do przekonania, iż trudno rozstrzygnąć, kto lepszy: Sułkowski czy Stępczyński? Jeśli drugi potrafi walić obuchem w ściany państwowe, to pierwszy potrafi podgryźć się pod ich fundamenty.

To strona zasadnicza, a co do praktycznej, to czy dyktatura wojskowa

nie ma swej logiki, która pcha ją do ekstremów i rozkładu?

Przechodzenie do opozycji grup oportunistycznych ma symptomatyczne znaczenie. Trzeba, aby społeczeństwo widziało stan rzeczy.

Przychodzi rozkład. Chodzi więc o to, aby na miejscu tego, co się rozkłada, potrafił naród postawić wartości nowe.

Jeśli bowiem nie wystąpi na arenę zorganizowany naród, to wystąpią siły antynarodowe i antypaństwowe.

(wś.).

Straszną katastrofą żywiołowa na Florydzie Tysiące ludzi zabitych. — Olbrzymie szkody materialne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 września (G) Jak do noszą z Londynu, ostatni huragan na Florydzie był największą burzą jaką kiedykolwiek notowały kroniki. Wskutek burzy straciło życie 1215 osób, liczba rannych wynosi kilka tysięcy, bez dachu pozostało ponad 28.000 osób. Burza przeszła przez Florydę pasmem szerokości 60 mil, niszcząc wszystko po drodze. Burza trwała 10 godzin, wiatr miał szybkość 140 mil angielskich na godzinę.

Nowy Jork. 21 września (PAT) Pierwszy telegram z Miami donosi, że szkody, wyrządzone przez huragan, są większe, niż przypuszczano. Liczba zabitych sięga 2.000 osób. Przy zer-

waniu się tamy w Moorhaven miały zginąć 72 osoby.

Nowy Jork. 21 września. (PAT) W niedzielę po południu szalała jeszcze burza w zatoce meksykańskiej. Dotychczas brak szczegółów o przebiegu burzy.

Nowy Jork. 21 września. (PAT). „United Presse“. Ostatnie wiadomości podają liczbę ofiar orkanu na Florydzie na 1.215 zabitych i 5.000 rannych.

Paryż. 21 września. (PAT) „Le Jour nal“ donosi z Nowego Jorku, że jezioro Okechobee na Florydzie zerwało tamę i zalało okolice. Katastrofa pociągnęła za sobą olbrzymie ofiary w ludziach.

Odezwa prez. Coolidge'a do narodu.

Waszyngton. 21 września. (PAT) Prez. Coolidge wydał za pośrednictwem radia odezwę do całego narodu wzywającą do otwarcia subskrypcji

na rzecz pomocy dla ofiar dotkniętych huraganem, który szalał na Florydzie. Specjalne pociągi sanitarne zostały wysłane na miejsce katastrofy.

Kondolencje rządu francuskiego.

Paryż. 21 września. (PAT) Rząd francuski wyraża kondolencje z powodu katastrofy na Florydzie.

==□==

Podpisanie polsko-gdańskiej umowy w sprawie podziału dochodów celnych

Warszawa. 21 września (AW) Z Genewy donoszą, że dnia 21 bm. w południe podpisana została umowa polsko-gdańska w sprawie kłucza po-

działu dochodów celnych między Gdańsk i Polskę. Umowa ta przewiduje na rzecz Gdańska sumę 14 do 30 milionów guldów rocznie.

Raport p. Mellona.

Londyn. 21 września. (PAT) Reuter donosi z Waszyngtonu, że sekretarz skarbu Mellon składając prezydentowi Coolidge'owi pierwszą wizytę po powrocie z Europy, oświadczył, że nie ma żadnego powodu, aby polityka amerykańska miała ulec zmianom, przyczem kładł nacisk na po-

trzebę odebrania długów wojennych. Mellon zapewnił również Coolidgea, że przyszłość handlu światowego przedstawia się świetnie oraz że uregulowanie długów nie jest zbyt ciężkim brzemieniem dla państw dłużniczych. Jak również, że Francja ratyfikuje układ w sprawie długów.

Z DNIA.

PREZYDENT MOŚCICKI W CHORZOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 września (G) Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki wyjechał na Śląsk i zatrzymał się w Chorzowie. Udał się tam również minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu przemysłowego mł. Dąbrowskiego. Wyjazd ten pozostaje w związku z projektem, budowy w centralnej Polsce wielkiej fabryki przetworów azotowych dla celów podniesienia produkcji rolnej, na wzór Zakładów Chorzowskich.

PREM. BARTEL WYJECHAŁ DO DRUSKIENNIK.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 września. (zo) Prem Bartel po konferencji z marszałkiem Ratajem wyjechał wieczorą do Druskiennik.

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. MŁODZIANOWSKIEGO I SUJKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 września. (zo) Sprawa wniosku o wotum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego rozpatrywana będzie na posiedzeniu Sejmu w piątek.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. 21 września. (AW). Minister spraw zagranicznych Zaleski opóźnił swój przyjazd do Warszawy i oczekiwany jest z końcem bieżącego tygodnia.

ESKADRA ANGIELSKA W GDYNI.

Warszawa. 21 września. (AW). W dniu dzisiejszym przybędzie do portu w Gdyni wojenna eskadra floty angielskiej i zabawi tam przez cztery dni.

EXPOSE MIN. KLARNERA W SENACIE.

Warszawa. 21 września (AW) Sesja Senatu rozpocznie się w poniedziałek posiedzeniem, na którym min. skarbu Klarner wygłosi dłuższe expose. Będzie ono rozwinięciem i uzupełnieniem expose sejmowego, przyczem znajdzie się w nim szereg punktów odpierających zarzuty przeciw expose sejmowemu, podniesionych na forum Sejmu i w prasie.

KANDYDAT NA MINISTRA.

Warszawa. 21 września. (AW). Rozeszły się tu pogłoski, że następcą ministra robót publicznych p. Broniewskiego ma zostać inż. Matakiewicz, profesor Politechniki we Lwowie.

WŁADYSŁAW GRABSKI ODPIERA ZARZUTY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 września. (zo) Wczoraj były premier Władysław Grabski nadesłał oświadczenie do klubu sprawozdawców sejmowych, w którym odpiął zarzuty stawiane mu w listach postów, Michałskiego, Byrke, Rozmarina i Wyrzykowskiego, przesyłanych marszałkowi Sejmu i odczytanych z trybuny sejmowej w dniu 20 września 1936 roku.

Wszystkim, którzy nieśli pomoc w chorobie ś. p. Dra Teofila Stachliewicza w imię: panu Drowi Brudzińskiemu i panu Drowi Hilarowiczowi, Sięstroom Miłosierdzia, Stellanii i Wincencie i Tym, którzy przez oprowadzenie zwłok ś. p. Zmarłego okazały przyjaźń i współczucie, więc ks. kanonikowi Kokickiemu i ks. kan. Siegmundowi, panu Pieszowskiemu Towarzystwa Lekarskiego Drowi Grekowi, Panom Lekarzom, Panu Wojskowemu Kolegom synów ś. p. Zmarłego Piz Jaciołom i Znajomym, składa serdeczne podziękowanie. Rodzina.



KAŻDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ

kupując los I-lej klasy Państw.
Loterji Klasowej w najwię-
kszej i najszcześliwszej ko-
lekturze w kraju

„NADZIEJA” LWÓW,
„NADZIEJA” SYKSTUSKA 6.
NA 80.000 LOSÓW PRZYPADA
40.000 WYGRANYCH, PRZETO
MUST CO DRUGI LOS WYGRAĆ!

Główna wygrana
PÓŁ MILJONA
złotych.

PONADTO WYGRANE PO:
300.000, 200.000, 100.000, 50.000,
40.000, 25.000, 20.000, 15.000,
10.000, 5.000, 3.000 i t. d.

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH 12 MILJONÓW
160 TYSIĘCY ZŁOTYCH. 8197
Setkom ludzi przynosi Loteria Pań-
stwowa rok rocznie bogactwo i do-
brobyt. Naszej kolekturze sprzyja
stałe nadzwyczajne szczęście.

Ciągnięcie I. kl. już 14 i 15 października br.
CENY LOSÓW: ćwarta zł. 10,
połówka zł. 20, cały los zł. 40.

Polecamy zamówić natychmiast. Na
zamówienia wysyłamy losy oryginalne,
odwrotną pocztą załączając darmo
plan gry i nasz blankiet P. K. O. na
bezpłatną przysyłkę należytości.

NADESŁANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Łózka, Piece, 7553n
Naczynia kuchenne
Narzędzia rękodzielnicze
Okucia meblowe
polecane po cenach najniższych
Inż. St. Klimowicz i J. Wyderka
Lwów, ul. KOPERNIKA 11.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalń „ROBUR”
w Karowicach poleca hartownie i detailicznie
reprezen- **SILESIA** spółka
tacja węglowa
z ograniczoną poroką. Lwów, Legionów 1,
II. p. Telef. 698, 17-54, 18-31, 20-50, 40-90.
Własny plac Węglowy Dworzec Czerniowiecki.
n6247

Lekarz chorób dzieci
Dr. LILIEN powrócił
ul. Sykstuska 23. Tel. Nr. 788.
7735n

Wróciłam z Paryża
pokazuję najnowsze modele płaszczy,
suknie, kostjomy i futra 8204n
MAISON KINDLER
Akademicka 28.

M. WACH
**POWRÓCIŁ Z TRUSKAW-
CA I PRZYJMUJE DO MA-
SAŻU, SENATORSKA 6.**
8217n

Były asyst. klin. Prof. Logeue w Paryżu
i cew. polikl. prof. Rubritiusa we Wiedniu
Dr. BRONISŁAW KIMELMAN
ord. od 3-5 w chorobach pęcherza
i dróg moczowych, we Lwowie, Ba-
torego 12, I p. Telef. 26-62. 8209n

PREMIERA NAJWIĘKSZY SZLAGIER SEZONU! „APOLLO”

Od 22-go (środa) i w dni następne „APOLLO”

Współczesny, wzruszający dramat w 12-stu aktach p. t.

„JEGO SYNOWIE” (Ci, którzy się wstydyli swych rodziców).

Rudolf Schildkraut słynny artysta dramatyczny kreuje główną rolę.

Wszyscy bez wyjątku, starzy i młodzi, kobiety, dzieci i mężczyźni muszą ten film

podziwiać! — Dla uniknięcia skłóceń i wycofania początek o godzinie 3-ciej,

Karty wolnego wstępu i legitymacje od dnia 22 IX. — 27 IX. br. nie ważne.

Prof. Kemmerer o naszych bankach.

Warszawa, 21 września (AW.) Dzi-
siejszy „Kurier Czerwony” przytacza
sposzczerzenia prof. Kemmerera odnoś-
nie do stanu i przyszłych perspektyw
rozwoju banków w Polsce. P. Kemme-
rer konstatuje hipertrofię banków prze-
noszących znacznie liczbą swą potrze-
by życia gospodarczego Polski. P.
Kemmerer stwierdza dalej, że wiele
banków w razie likwidacji nie mogło-
by, prawdopodobnie zrealizować wszy-

stkich swych wierzytelności. Banki o-
becne nie rozwijają żadnej działalno-
ści poza markowaniem swego istnienia
i posiadają małe widoki na otrzymanie
pożyczki od banków zagr. P. Kemme-
rer konkluduje, że dla uzdrowienia
stosunków bankowych słabe banki
powinny być stopniowo eliminowane
przez fuzję z silniejszymi bankami lub
zupelną likwidację.

==□==

„Kwestia Sikorskiego”.

Wilno, 21 września. (AW.) Ogólna
sensację w tutejszych kołach politycz-
nych wywołał artykuł wstępny w wi-
leńskim „Słowie” (organ monarchi-
stów) pt. „General Władysław Sikor-
ski”, podpisany literami A. S.

Artykuł ten, omawiający najlepsze
chwile przeszłości politycznej gen. Si-
korskiego uważany jest za pierwszą ja-
skółkę, zwiastującą pewne posunięcia
polityczne w stosunku do osoby gene-
rała. Gen. Sikorski zbyt się związał z
osobą p. Władysława Grabskiego i nie
wykazał energicznej decyzji i natych-
miastowego działania po zeszłorocznym
spadku złotego, jakoteż w listopadzie
roku 1925, w momencie, gdy Piłsudski
poławił się w Belwederze. Również za
rządów Skrzyńskiego popełnił cały sze-
reg błędów. Jednakowoż „kwestia Si-
korskiego” istnieje — zdaniem „Sło-

wa” — nadal i było dowodem wielkiego
rozumu ze strony Piłsudskiego, że kwe-
stia tej dotychczas nie poruszył. Obe-
cnie jednak marsz. Piłsudski ma wyją-
tkową sposobność wyzyskania zdolno-
ści Sikorskiego, gdyż (pisze „Słowo”)
„jak z jednej strony los Sikorskiego za-
leży dziś wyłącznie i całkowicie od
Piłsudskiego, tak z drugiej strony los
Piłsudskiego częściowo zależy od tego
jak on załatwi kwestię Sikorskiego”,
co Piłsudski zdaje się rozumieć, gdyż
odnosi się do Sikorskiego zupełnie ina-
czej niż do innych generałów. „Artykuł
podsuwa nawet myśl, by wyzyskać
autorytet Sikorskiego na stanowisku
ambasadora polskiego w Paryżu. Ar-
tykuł kończy się zwrotem, iż niejasne
sytuacje nigdy nie bywają dobre na
dłuższą metę, ani pod względem moral-
nym ani politycznym.

Katastrofa kolejowa pod Zdobunowem.

Warszawa, 21 września. (AW.)
Pociąg osobowy Nr. 1951 zjazdu-
cy ze Zdobunowa do Kłwerc przejechał
w silnym tempie stację Sienkiewiczów
ka na Woliński i wpadł na ślepy tor
po za stacją. Kilkanaście wagonów
wykoleiło się w tem trzy wagony zo-

stały rozbite. Kilkanaście osób odnio-
sło ciężkie rany, trzy zaś osoby zmar-
ły. Maszynista tego pociągu tłumaczy
się, że przy wjeździe na stację doznał
silnego zawrotu głowy, pozem stra-
cił przytomność.

==□==

Minister Zaleski o naszych stosunkach z Niemcami.

Berlin, 21 września (PAT.) Niedziel-
na wieczorna „Germania” zamieszcza
wywiad swego korespondenta genew-
skiego z ministrem Zaleskim, w któ-
rym ten ostatni wyraził zadowolenie
z przebiegu wyborów do Rady Ligi.
Minister Zaleski informował się u
dziennikarza niemieckiego, jak opinia
niemiecka przyjęła wynik wyborów w
Genewie na co korespondent „Germani-
i” oświadczył, że w pewnych kołach
politycznych skład Rady wywołał za-
niepokojenie, które jednak zniknie o ile
sprawy pójdą pomyślnym torem. Mi-
nister Zaleski zwrócił specjalną uwa-
gę na to, że Polska nie została wybra-
na do Rady jako przeciwwaga w sto-
sunku do któregośkolwiek z mocarstw,
przeciwie wybor jej zmierza do przy-
jaznej współpracy z wszystkimi inny-
mi państwami zasiadającymi w Radzie.
Tu powołał się minister na wywiad u-
dzielony jednemu z korespondentów a-
merykańskich podczas przejazdu swe-
go przez Berlin, w którym podkreślił,
że myślą przewodnią polityki polskiej
nie może być praca przeciw innemu
mocarstwu, przeciwnie współpraca z
Niemcami. Przynależność do Rady nie
tylko daje prawa, ale nakłada równo-
cześnie odpowiedzialność. Minister wy-
powiada przekonanie, że również Niem-
cy podzielały to stanowisko. Myśl po-
kojowej współpracy kierowała wszy-

stkiimi krokami Ligi Narodów w ostat-
nim miesiącu.

Na pytanie czy wynik wyborów
wpłyne na stosunki wzajemne między
Polską a Niemcami odpowiedział mi-
nister, że już w najbliższych dniach zo-
staną wznowione niemiecko - polskie
rozkowania handlowe. Mimo szerokiego
trudności minister jest zdania, że da-
dza się one przezwyciężyć.

Czy istnieją jakieś różnice zdań wy-
nikające z umowy wiedeńskiej w kwe-
stii optantów?

Pewne kwestie sporne istnieją jesz-
cze, odpowiedział minister, mam jed-
nak podstawę do przypuszczenia, że
rozwiązanie ich nastąpi niebawem i to
ku obojętnemu zadowoleniu. W najbliż-
szym czasie rozpocznie prawdopodobnie
swe prace komisja rozjemcza, zło-
żona z jednego urzędnika polskiego i
ministra spraw zagranicznych i
przedstawiciela poselstwa niemieckie-
go w Warszawie, która jak należy o-
czekiwad w krótkim czasie wyjaśni
większość kwestii spornych, a co do
reszty będzie się musiało dojść do
kompromisu.

Na pytanie czy także i sprawa likwi-
dacji majątków byłych niemieckich kolo-
nistów jest punktem spornym, odpo-
wiedział minister, że w tym wzglę-
dzie liczba kwestii spornych nie jest
wielka. Poza wyżej wymienionymi spra-
wami istnieje jeszcze cały szereg obu-

stromych pretensji natury finansowej.
Nie widzę powodów, mówił minister,
dla których przy dobrej woli po obu
stronach i w tym względzie nie mo-
żnaby dojść do porozumienia.

Czy pan minister nie uważa za ko-
nieczne wprowadzenie pewnych uła-
twień komunikacyjnych na terytorium
kurytarza?

Ruch tranzytowy na Pomorzu funk-
cjonuje bardzo dobrze, nie mniej jed-
nak każdy wniosek w tym kierunku
chętnie rozpatrzy. W sprawie tej, mó-
wił minister nie rozstrzygam natural-
nie sam, gdyż należy ona do ministra
kolei. Jestem zasadniczo zwolennikiem
jak najdalej idących ułatwień komu-
kacyjnych.

Na pytanie czy nie możnaby zastą-
pić systemu plombowania wozów ja-
kimś innym narzędziem ludzkim syste-
mem, odpowiedział minister, że jest to
kwestia natury technicznej, ale o ile
jakieś ułatwienie jest możliwe, to zo-
stanie ono przez nas przychylnie roz-
patrzone.

Zapytany, jak wyobraża sobie poło-
żenie gospodarcze i celne obu państw,
odpowiedział pan minister, że oddawna
był zwolennikiem wolnego handlu i jest
przekonany, że separatyzm ekono-
miczny grasujący obecnie w Europie i
fakt, że poszczególne państwa odgra-
niczają się od innych po większej czę-
ści winne są wielu nieszcześciom w
Europie. Największą trudność stanowi
kwestia, kto ma zacząć burzyć mury
celne. Nikt nie chce być pierwszym z
obawy, że inni nie pójdą za jego przy-
kładem i że on następnie będzie skom-
promitowany i w dodatku poniesie je-
szcze stratę. Polska zasadniczo powi-
tałaby i tego rodzaju międzynaro-
dowe umowy jak na przykład stanowiący
obecnie przedmiot rokowań traktat
stolowy jakkolwiek minister nie wie, jak
się odniesie do kartelu żelaznego pol-
ski przemysł.

Na pytanie, czy prawo osiedlenia się
nie stanowi części składowej negocja-
cji handlowych i jakie są w tym kie-
runku widoki porozumienia odpo-
wiedział pan minister, że kwestia ta jest
kompleksem negocjacji handlowych i w
tym względzie nie ma w Polsce ża-
dnych zasadniczych przeszkód o charak-
terze politycznym. Zachodzi jedynie
trudność wynikająca z faktu istnienia
w Polsce najmniej 250.000 bezrobot-
nych. Z tego właśnie powodu musimy
z natury rzeczy być ostrożni wobec
napływu obcych sił roboczych. Fakt,
że we Francji przebywa z góra 800.000
robotników polskich i że Polska wo-
góle wykazuje hyperprodukcję ludno-
ści jak również względ na to, że co-
rocznie tysiące muszą emigrować zmu-
sza nas (i to nam każdy chyba przy-
znać musi) że samego instynktu samo-
zachowawczego do pewnej rezerwy
w stosunku do napływu obcych sił ro-
boczych. Pod koniec przypominał pan
minister, że Polska zawsze uważała
się za najbardziej wysuniętego eks-
ponenta kultury zachodniej na wscho-
dnie rubieżach, że wiąże ją z Niemca-
mi węzły wspólnej cywilizacji i reli-
gja katolicka wiąże ją z wielką częścią
narodu niemieckiego.

Jeżeli obustronnie oświadcimy so-
bie dobrze istnienie tego faktu gło-
boko zakorzenionej solidarności to wy-
wrze to korzystny wpływ na wzajem-
ne zbliżenie obu krajów.

Od siebie dodaje „Germania” że wy-
wiad ministra Zaleskiego odznaczał się
i tym razem uśmiechem zrozumiałym, że
względem na obecny kurs polityki we-
wnętrznej w Polsce.

Gdańsk, 21 września. (PAT.) „Danz.
Ztg.” ogłasza wywiad londyńskiego
„Observera” z ministrem spraw za-
granicznych Zaleskim. W wywiadzie
tym miał minister oświadczyć, że Pol-
ska jest gotowa podjąć z Niemcami
rozkowania w duchu porozumienia na
temat wszystkich bieżących kwestyj.
Na pytanie, czy rokowania te obejm-
owałyby również sprawy terytorjal-
ne, minister miał oświadczyć, że ko-
nieczność prowadzenia na ten temat
rozkowań nie istnieje, ponieważ spra-
wy te regulowane są przez obowiąz-
ujące traktaty.

==□==

Przegląd prasy.

„Głos Prawdy” doszedł do przekonania, że najłatwiej świat zadziwić postępując prosto i naturalnie. Ta prostota i naturalność powoduje, że „Głos Prawdy” wytyka rządowi Bartla błędy, mimo tego, że jest organem rządowym. Czyny to z całą swobodą — i cieszy się, że tak łatwo udaje mu się wprawiać w podziw nie tyle świat, ile niektóre organy prasy warszawskiej, które prostotę „Głosu Prawdy” biorą poważnie i — prosto.

Przy tej sposobności „Głos Prawdy” spieszy zapewnić, że zdumiewające za chwytty jego nad sukcesami genewskimi p. Zaleskiego są szczere i naturalne — a nie są dyktowane względem na to, że p. Zaleski jest mężem zaufania obozu pilsudczyków.

Albowiem „Głos Prawdy” „nie pieje z zachwyty”

nad każdym krokiem rządu prof. Bartla dlatego tylko, że jest on czło-wiekiem naszego obozu. Nie będziemy też ujadać na każdą jego decyzję, dlatego, że niektóre z nich nam nie odpowiadają. Wszystko ganić, lub wszystko chwalić może tylko zasłębiona stronniczość. My pozwolimy sobie na luksus niezależnego sądu i — jak dowodzi świetny rozwój naszego pisma — nie było to bynajmniej wielkim ryzykiem. Społeczeństwo bowiem ma dawno dość chodzenia w ciasnych hołobach partyj-nictwa i patrzenia na rzeczy z kół-skich okularów.

„Polska Zbrojna” rozpisuje się na te-mat prowadzenia przez Polskę własnej polityki zewnętrznej. Organ rządowy czyni to w samą porę, albowiem w chwili, gdy nigdy bardziej i jaskrawiej nie ujawniła się zależność naszej poli-tyki zewnętrznej od koncernu londyń-sko-paryskiego jak obecnie.

Tylko — że „Polska Zbrojna” stara się z całą prostotą i naturalnością wy-tłumaczyć, że ta właśnie zależna od Londynu obecna nasza polityka zewn. jest własną i... niezależną.

I powiada:

Jeżeli jedna z agencji telegraficz-nych polskich w tych właśnie dniach przedstawia w ten sposób rezultat głosowań genewskich, iż odrazu Pol-ska z góry oddawana jest komuś w pacht, zaliczana czy organicznie wcie-lana do jakiejś grupy i wpędzana po-miedzy czyichś klientów, to tem nie tylko szkodzi się Polsce na zewnątrz i uprawnia krzywdzące pogłoski o

naszej niesamodzielnej roli w świe-cie międzynarodowym, o naszej z-góry przyjętej od kogoś zależności; ale co gorsza, wykazuje się zupełne niezrozumienie istoty polityki za-granicznej i rzeczowych jej zadań; a także nie pojmowanie własnej od-powiedzialności i wskazania własne-go interesu, który powinien być za-sadniczą busolą politycznego postę-powania.

Jeżeli dalej, jeden z warszawskich kurjerów, lejąc codzienną wodę na umęczone głowy nieszczęsnych swych czytelników, rozwodzi się nad zarysowanym już obecnie zwro-tem w stosunkach francusko-niemie-ckich i stara się zlagodzić i uspić „przyspieszone niepokojem tętno serc”; — to należy skonstatować, iż takie „przyspieszone” tętno i „niepo-koje” są objawem poczucia niesamo-dzielności i zależności, nie mówiąc zresztą o tem, że serce nie ma tu nic do roboty. Zaś pocieszenia i ukoje-nia w rodzaju tych, że o nas za nas ktoś myśli i działa, są znowu tylko wskazaniem, że się nie dojrzało jesz-cze do samostannego rozumienia wła-snych interesów politycznych i za-gadnień swojej polityki zagranicznej, tylko się politykę tę wciąż jeszcze rozumie jako wiszenie u czyjejs kłanki.

Polityka polska zrobiła w Genewie dobrą robotę. Dlaczego? — Dlatego, że wypełniła konsekwentnie posta-wione sobie z góry realne zadanie i użyła właściwych do tego środków. Dlatego również, że nie otumaniała opinii narodowej w kraju, jak to by-wało dawniej, żadnym frazesem, ani samozłudzeniem i nie osłabiała przez to tętna pragnień i żądań polskiego społeczeństwa.

Ktoś powiedział, iż znamieniem jest dla Polaków, iż niema w polskim języku słowa „kontynuować”. Otóż robota polityki zagranicznej, tak o-becnie zaczęta, a skierowana po prze-wrocie majowym na właściwe i rze-czowe tory, powinna być „kontynu-owana”. I trwać także powinna czuj-ność publiczna na to, aby nikt na-szej polityki nadal znowu nie spy-chał w wygodne łożyska przyzwyczajeń niewoli i w wyrobione koleje myślowej niesamodzielności.

A więc — rząd zamierza prowadzić dalej dotychczasową politykę zależną od Londynu — ponieważ „własna” znaczy dla niego „kontynuowana”.

„Głos Narodu” w artykule p. t. „Ku-szenie w Thoiry” pisze:

Miano więc w Thoiry, według nie-mieckich źródeł, zgodzić się na zu-pełne zniesienie okupacji reńskiej, — dalej, na przeniesienie kontroli roz-brojeniowej na Ligę Narodów, czyli na traktowanie rozbrojenia Niemiec na równi z rozbrojeniem państw, któ-re w roku 1914 zostały przez Niem-cy napadnięte, — na wykup Saary przez Niemcy (za 250 milj. złotych marek) bez czekania nawet na za-warowany traktatem wersalskim plebiscyt po 15 latach — i na wykup Eunen-Malmedy.

W zamian za to Niemcy odstąpi-łyby Francji pewną ilość 5-procento-wych obligacji kolejowych wprowa-dzonych przez Niemcy na podstawie planu Davesa.

Gdyby się powyższe domiesienia prasy niemieckiej miały sprawdzić, mielibyśmy do czynienia z bardzo znamiennym pociągnięciem Niemiec, — bo z propozycją wykupienia od Francji tych klauzul traktatu wersal-skiego, które Niemcom szczególnie dolegają.

Być może, jest dużo przesady w domiesieniach prasy niemieckiej o re-zultatach osiągniętego porozumienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że roz-mowa w Thoiry dotyczyła tych 4-ch problemów, a również pewnem jest, że o szczegółach tego porozu-mienia zawyrokować mają rządy o-bydwu krajów jeszcze w bieżącym tygodniu.

Pozornie dotyczy to tylko Fran-cji i Niemiec. W rzeczywistości zaś wszystkich państw podpisanych pod traktatem wersalskim, szczególnie Polski. Zaczyna się bowiem realizo-wać nadzieja Stresemanna wyrażo-na przez niego w Genewie w mowie do niemieckich dziennikarzy wygło-szonej:

„Przyjęcie Niemiec do Ligi Na-rodów oznacza zanikanie „ducha Wersalu”. Jesteśmy bezsilni, oto-czeni sąsiadami zastygłymi w po-gotowiu wojennem. Będziemy się starać o to, by krok za krokiem od-zyskać to wszystko, cośmy straci-li”.

W dzień później postawił Strese-mann pierwszy krok z serii zapowie-dzianej powyższą mową. Jest nim kuszenie Brianda w Thoiry.

Oczywiście rzeczą Francji jest sprawa Saary, a Belgii sprawa Eu-pen. Prawdopodobnie nikt się im nie sprzeciwi, gdy zechcą sprzedać swo-je do nich prawa, — zwłaszcza, że są w biedzie. Ale sprawa rozbrojenia należy do rzędu tych, które poza

Francją interesują w najwyższym stopniu innych jeszcze sąsiadów. Nie-miec.

Z tego powodu z niepokojem cze-kamy na wynik debaty, którą francu-ski gabinet przeprowadzi nad przy-wiezionymi z Thoiry punktami

* * *

„Gazeta Warszawska Poranna” wo-bec otwarcia sesji sejmowej — pisze:

Sejm — jak wiadomo — udzielił szerokich pełnomocnictw obecnemu rządowi.

Nie uwalnia go to jednak od obo-wiązku kontroli czynności rządu, i właśnie dyskusja nad prowizorium bu-dżetowym daje ku temu szerokie pole.

Już sam fakt „rozdzicia” budżetu musi głęboko zastanowić przedsta-wicieli ludności, ponoszącej ciężary podatkowe.

Inne strony działalności rządu za-sługują również na baczną uwagę i należyte rozpatrzenie.

Rugi w wojsku, które bynajmniej nie przyczyniają się do zablźnienia rany „małowej”, ale tę ranę ustawi-cznie jatrzą i rozdrażniają.

Szał „reorganizacji”, który zdezo-rganizował i sparaliżował cały aparat administracji naszej.

Niesamowite zarządzenia w zakre-sie szkolnictwa, gdzie wbrew woli ludności, fortytuje się znowu szkol-nictwo separatystyczne, niszczy pod-stawy możliwości zgodnego współ-życia ludności obcojęzycznej z lu-dnością polską; gdzie zanika się szkoły polskie, dźwignięte wielkim wysiłkiem ludności polskiej na rubie-żach wschodnich Rzeczypospolitej, wszystko to wymaga wyjaśnienia i wyświeflenia ze strony Sejmu.

Wreszcie kaptowanie sobie przez rząd głosów żydowskich obietnica-mi uwzględnienia wszelakich żądań, wysuwanych przez koło żydowskie, musi również zwrócić uwagę przed-stawicieli ludności polskiej.

Obecną sesję sejmową poprzedziły już mniej lub więcej wyraźne pogro-żki ze strony prasy pół-rządowej.

Sądzimy jednak, iż te metody szan-tażowe nie odniosą skutku.

Sejm musi spełnić obowiązek kon-troli poczyniń rządowych, jaki nań nakłada charakter prawowitego przedstawicielstwa narodowego.

WINA RIEDLA

ANDRZEJ SOBOL.

5)

„Drzazgi”.

Przetłóżyła z rosyjskiego Ir. Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

— Daj mi pan choć najmarniejszego diabła, a zapomnę o „jaśnie panience” — krzycząc z zapartym oddechem poe-ty, chowając w poduszkę zaschłe, la-knące, pożądliwe usta.

A rano, zjawia się w ogrodzie Pata-tajewa nowy mieszkaniec. Zjawia się nagle, jak gdyby spadł z gór, bo nie przyjechał powozem. Ani też najpraw-dopodobniej piechotą nie przyszedł, gdyż nawet okruszyny kurzu nie znać na ubraniu, ani na lakierach. Spodnie ma świeżo zaprasowane, śnieżno-białą świeczką koszulę i ani jednej zmarsz-czki na rękawiczkach. Pokój dostał natychmiast, po za koleją, pomimo te-go, że pokój ten był zarezerwowany dla jakiegoś magnata z Ekaterynosia-wia. Przy obiedzie jemu pierwszemu półmisek podają, a w obecności samo-go Patatajewa, zerwał kwiat w ogra-dzie i włożył go do butonierki, na co żaden z dawnych mieszkańców willi nigdyby się nie odważył. Do kolacji zna się już ze wszystkimi: wiceguber-natorowi przypomina wspólnych zna-jomych, śpiewaczce debiut jej u Zini-na, a poecie wychwala jego pierwszy tom poezji, a nawet kilka z nich recy-tuje na pamięć.

Pod wieczór, wszyscy mieszkańcy skupiają się dokoła niego, a on, nie

wypuszczając z ust cygara, opowiada jak się tu przedostał, omijając wszyst-kie przeszkody, jak z dwoma przebra-nymi po cywilnemu oficerami, na roz-kłakowanej maszynie kolejowej prze-ci-nał linie frontu. A w ciągu opowiada-nia tego, cygaro, choć pali je nieustan-nie, nie zmniejsza się, i złoty pasek na niem pozostaje nienaruszony.

Nowy gość jest ogolony, szczupły, podobny do tego z obrazka na „Dżeń-telmańskich” papierosach, ma dosyć miły wyraz twarzy, tylko dziwnie ma ułożone włosy; nasunięte, jak u kobie-ty, na uszy, a uszu nie widać i dlatego ma się wrażenie, że wysoki, wykroch-malony kołnierzyk dotyka wprost głó-wy. Pieć ma smagłą, oczy zielone, su-che, bez blasku, ale te oczy, chwilami jak gdyby rozkwitały nagle, jak gdy-by po za żrenicą zapalały się jakieś różnokolorowe ogniki i rozpryskiwały się po białku, jak drobne kropeczki. Wargi ma w kącikach ust podniesione, brodę zwięzłą ku dołowi i zagiętą, jak haczyk na końcu, brwi nastrozo-ne, a komuszek długiego, zaostrome-go języka porusza się bez przerwy od górnej wargi do dolnej i ma się wraże-nie, że oto za chwilę człowiek ten sko-czy, gietkiem rękoma zakręci wszyst-kich w szalonym tańcu do koła, powy-wraca ławeczki ogrodowe, drzewa, i jak pulchacz martwym śmiechem zare-chocze.

Stało się rzeczą całkiem naturalną, że nowy przybysz pije w nocy z poe-ty i Mirowiczem, i chociaż poeta ani słowem nie wspomina o „jaśnie pa-nience”, on zaczyna mówić o niej. Na-

zywa ją imieniem ojca i mówi, że po-nad dobrą krew nie niema na świecie.

— Ona upaja, jak szampan, a plebe-jusza krew, jak piwo. Człowiek ochle-je się nią i przedko przestaje smako-wać. W tem, kochani moi, kryje się cała filozofia historii, cały sens i isto-ta przewrotów społecznych. Można obalać jednych, a drugich wywyższać, można zamiast wznosić tron, postawić ceratową kanapę dla demokratyczne-go królika, ale krwi nie da się zmienić. Idee zjawiają się, jedne wyskakują, jak pryszcze, drugie znikają, ale różni-ce krwi nie giną i nigdy nie zginą.

— A pan lubi krew? — zapytuje na-gle Mirowicz, milczący dotąd, jak ska-ła. — Lubi pan? — I usiłuje podnieść głowę, dziś właśnie, niewładomo dla-czego dziwnie ocieślała.

— Czyja? — uśmiechając się, pyta gość, Wiktor Jurjewicz Trecza, który wpadł tu na kilka dni na wypoczynek, przed spełnieniem, jak niedawno wso-mniał, jakiejś ważnej misji za granicą.

— Ludzka! — odpowiada gburowa-to Mirowicz, odsuwając krzesło z ha-lasem i idzie ku drzwiom. Na progu obraca się, chce coś powiedzieć, ale ujrzawszy, jak gość się oblizuje, za-krywa twarz rękami i ucieka przez ogród ku morzu...

A Wiktor Jurjewicz klepie „przyja-cielsko” poetę po kolanach i mówi:

— Pan, widzę jeszcze nie gotów, przyjacielu słabszą ma głowę? Wino mocne było... Przytomny pan jeszcze? Djabłów pan nie widzi? — i śmieje się dobrodusznie tak, jak w angielskich

romansach śmieją się zwykle wujasz-kowie, starzy kawalerowie, przyje-żdżający z czekami do marnotrawnych, ale kochanych siostrzeńców.

Tej nocy, „jaśnie panienka” śpi tak twardo, jak już dawno nie spała. Nie przesładują ją dziś sny i marzy nocne i niebieski płomyk w oknie astrono-ma, bez niej gaśnie: dziś do Trecza on podniósł. A Trecza czuwa, siedzi pod oknem „jaśnie panienki”, pali cy-garo, które się nigdy nie kończy i strzyże szaremi uszami, pod gładko naczesanymi włosami.

Rano, „jaśnie panienka” czuje się po raz pierwszy wyspaną i po raz pierwszy może nie myśleć o niczem, a spiatanie grubego warkocza przed lustrem łatwo jej przychodzi. Tylko mangaika na końcu schodów, na dole, gaśnie nagle niespodziewanie, choć wiatru niema i wszystkie usiłowania „jaśnie panienki”, by ogień rozniecić na nowo, okazują się daremne. „Jaśnie panienka” jest w kłopotcie, ale nagle otwiera się okno w pokoju Wiktora Jurjewicza Trecza, który mieszka tuż pod pokojem „jaśnie panienki”, i Trecza, zupełnie naturalnie, a uprzejmie ofiarowuje swa pomoc, prosząc w na-grodę o filiżankę kawy. Przy siłada-niu, niespostrzeżenie, przechodzi na-gle na język francuski. Akcent ma świetny. Trecza jest człowiekiem na miejscu, nie narzuca się i krótko bawi. A kiedy odszedł, „jaśnie panienka” od-czuła wewnętrzną konieczność zają-mania rąk z dziwnej trwogi.

C. d. n.

Rok polityki europejskiej.

II.

Rola Anglii.

Przed rokiem w Locarno delegat Anglii minister Chamberlain uchodził za ojców duchowych i kierownika rodzącej się polityki. Układy lokarneńskie podpisano z wielką pompą w Londynie, a p. Chamberlain za korzyści, jakie przyniosła jego polityka królestwu otrzymał order Podwiązki.

Dzisiejszy układ międzynarodowy nie pozwala na optymistyczną ocenę stosunków. Ostatecznie też wewnętrznie strąceniem węglowym Wielkiej Brytanii; a więc dalszych owoców polityki Locarna. P. Chamberlain, który nie wziął udziału w ostatniej sesji Ligi Narodów, zdaje sobie zapewne z tego sprawę.

Dyplomacja angielska doznała na przygotowanym własnymi rękoma terenie, kilku poważnych niepowodzeń.

Anglia inicjując politykę Locarna miała na oku 1) przez wzmocnienie pozycji Niemiec osłabić Francję i przeważać szale wpływow na kontynencie europejskim na swoją stronę; 2) przez wciągnięcie Niemiec do koncertu zachodniego odsunąć je od Sowietów; 3) izolować Sowiety w Europie zorganizowaną pod swoim przewodnictwem.

Trzeba uznać, że polityka angielska nie dobiegła swoich celów.

Tkliwa przyjaźń Chamberlaina i Brianda manifestowana tak hałaśliwie w okresie lokarneńskim nie miała głębszych podstaw. Plany obu ministrów były w gruncie sprzeczne.

Podczas, gdy angielski podpierał Niemcy, jako przeciwną Francji, kierownik Quai d'Orsay sekundował mu w tem nazbyt dzielnie, przygotowując bezpośrednie porozumienie ze śmiertelnym wrogiem z za Renu i odsuwając zarazem swego londyńskiego kolegę od, właściwej mu dotąd, roli nieodzownego pośrednika i arbitra w stosunkach francusko-niemieckich.

W rezultacie Anglia straciła nie tylko nieci stosunków Paryża z Berlinem, ale wskutek zacieśnienia się sojuszu francusko - niemieckiego swój dawny prestiż na kontynencie. Sojusz ten to wiem likwiduje jej rolę arbitra Europy dostosowana do rywalizacji — kończą się dziś — dwa bloki: francuski i niemiecki.

Zamiany Foreign Office odnośnie do ewolucji stosunków niemiecko-sowieckich, nie zostały również zrealizowane. Podciął je zawarty 24 kwietnia bież., roku w Berlinie układ sowiecko-niemiecki, podpisany przez p. Stresemanna, ministra Rzeszy i p. Krestinskogo, ambasadora moskiewskiego przy rządzie niemieckim.

W artykule bowiem trzecim tego układu strony zobowiązały się do niepostrzeżenia w „koalicji trzech państw dla bojkotu gospodarczego i finansowego przeciw jednej ze stron”, w drugim zaś gwarantują sobie wzajemnie neutralność. Oba te postanowienia miały za cel niedwuznaczny niedopuszczenie przez Niemcy po wejściu do Ligi Narodów swoim veto, do żadnej interwencji stowarzyszenia genewskiego wobec Sowietów.

Polityka Locarna nie tylko nie przełamala sojuszu niemiecko-rosyjskiego, ale dała Sowietom pewnego sprzymierzeńca w Radzie Ligi Narodów. Instytucja genewska utraciła swój ostry przeciwsowiecki charakter wraz z mglistą groźbą charakteru Ludów na Moskwę. — A nawet... dzisiejszy, polokarneński układ międzynarodowy z przymierzem francusko-niemieckim i niemiecko-sowieckim, tworzy jakby blok kontynentalny co najmniej niezależny od Anglii — niezależny, a więc mogący się przeciw niej obrócić.

Z jednym tylko z mocarstw okres lokarneński przyniosł Wielkiej Brytanii zacieśnienie stosunków — z Włochami. Kilkakrotnie zetknięcia dyplomatów obu państw doprowadziły do zawarcia układów jak w kwestii Mossulu, czy Abisynji, a tak drażliwe zagadnienie, jak dług wojenny, które tyle kłopotów sprawiło dyplomacji francuskiej, rozwiązane zostało pomiędzy Rzy-

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY, KOŁO MIEJSKIE

zaprasza swoich członków na

WIECZÓR DYSKUSYJNY

we środę 22 bm. o godz. 7:30 wieczór w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11 I. p. — Przedmiotem dyskusji będzie **Sprawa reformy wyborczej i zmniejszenia ilości posłów.** Wstęp wolny.

mem a Londynem sprawnie, szybko i z niezmierną dla Włoch korzyścią. Ostatnio zaś po zamknięciu sesji Ligi doniosły depeche, że nieobecny w Genewie Chamberlain ma się spotkać z Mussolinim.

Wobec powyższej ewolucji należy

sobie postawić pytanie, czy polityka angielska i o ile poprze wysiłki włoskie do stworzenia bloku z państw z nad morze nostrum oraz narodów słowiańskich Europy środkowej?

Zdzisław Stahl.

==□==

W obliczu głębokich przemian.

(sm.). Nic bardziej jaskrawo nie charakteryzuje głębokiej dramatyczności doniosłych przemian w politycznym układzie sił europejskich, jakie na naszych oczach się dokonują, jak fakt, że w Genewie i Thoiry doprowadza do porozumienia francusko-niemieckiego ten sam Briand, który w roku 1922 został natychmiast obalony, gdy na konferencji w Cannes usiłował ponad traktatem wersalskim przerzucić most zbliżenia Francji z Niemcami: i nie było chyba złośliwszej nigdy ironii w dziejach, jak ta, której w tej chwili jesteśmy świadkami: Briand wprowadza do Ligi Narodów triumfującego Niemcy i namaszcza je olejem pełnoprawności w koncercie europejskim, będąc ministrem rządu, na którego czele stoi Raymond Poincaré, ten sam Poincaré, który właśnie w roku 1922 w ciągu paru godzin wysadził Brianda ze siodła, gdy ten w Cannes ważył się z Niemcami na targ, którego przed paru dniami w Thoiry dobił. Wtedy Poincaré, symbol dumy i zwycięstwa francuskiego w wielkiej wojnie bez namysłu założył veto przeciw grze Brianda i wśród entuzjazmu opinii narodowej stanął na czele rządu, by egzekwować na Niemcach twarde ale sprawiedliwe postanowienia traktatu wersalskiego. Dziś ten sam Poincaré ani słowem nieprzeciwstawił się triumfującej dyplomacji Brianda i jakby głęboko zażenowany oddaje się bez reszty rozwiązywaniu ciężkich problemów finansowo-gospodarczych Francji, udając, że nie widzi, jak podwładny mu kolega i dawny rywal z czarującą manierą burzy dogmat polityki francuskiego obozu narodowego wobec Niemiec.

Pakt francusko-niemiecki (tak już oficjalnie chrzczą pisma niemieckie rozmowę w Thoiry) staje się faktem dokonanym. Polityczną konsekwencją moralną wejścia Niemiec do Ligi jest automatyczne uwolnienie ich od historycznej odpowiedzialności za wybuch wojny. Polityczną konsekwencją materialną będzie w najbliższym czasie usunięcie załogi okupacyjnej francuskiej ze strefy nadreńskiej, czyli wypełnienie głównego postulatu nacjonalistycznego obozu w Niemczech. Pod względem gospodarczym zaś rysuje się już bardzo wyraźnie blok ciężkiego przemysłu żelaznego francusko-niemiecko-belgijskiego. Interes naczelny, któremu patronuje żywo uwijający się po całej Europie, najwybitniejszy przedstawiciel liberalnej finansjery francuskiej p. Loucheur.

Fakt zbliżenia francusko-niemieckiego za rządu Poincarégo, realizowany przez dominujące dziś we Francji czynniki liberalno-masońskie nabiera tem ostrzejszego wyrazu, że następuje w chwili najbardziej ubolewająca godnego rozluźnienia stosunków francusko-włoskich. Tradycyjne stosunki między Francją a Włochami nigdy nie były najsłodsze, a wynikało to stąd właśnie, że gdy społeczeństwo francuskie w ciągu stuleci wychowywało się w postawie na baczność wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, to właśnie Włosi przedewszystkiem ze względów handlowo-gospodarczych w ciągu również stuleci grawitowali ku Berlinowi. Na tem tle kr-

stalizowała się pewnego rodzaju postawa psychozna obu narodów w stosunku do Niemiec: Francuzów antyniemiecka, Włochów proniemiecka. — Wspólne, krwawo okupione zwycięstwo nad Niemcami zdawało się tworzyć wstęp do konsolidacji stosunków włosko-francuskich właśnie na płaszczyźnie frontu przeciw Niemcom. Pewne fakty zdawały się rozwijać tych dyspozycji sprzyjać, zwłaszcza, gdy po konferencji wersalskiej ster rządów we Francji objął obóz narodowy a we Włoszech zatrumfował faszyzm. Przypomnijmy tamtegoroczny niebywałe ostry konflikt Mussoliniego i Włoch z Niemcami i rozbudzenie na tle jego naturalnej tendencji zbliżenia się do Francji. Zdawało się, że proces konsolidacji polityki dwu najpotężniejszych państw łacińskich posunął się o wielki krok naprzód, tembardziej, że i nieskazana masońskim liberalizmem narodowa opinia francuska, szukająca wyjścia z niedoli, w którą Francję wciągnął kartel lewicy, coraz wyraźniej zwracała się sympatiami swemu ku Włochom Mussoliniego.

Tymczasem wypadki ostatnich tygodni wskazują, że ten proces, tak bar dzo i dla nas pożądany, uległ zahamowaniu a nawet stanął pod wielkim znakiem zapytania. Reakcja antyfrancuska społeczeństwa włoskiego, wywołana zamachem na Mussoliniego jest jednak tylko bardzo zewnętrznym, nieistotnym przejawem rozluźnienia stosunków włosko-francuskich. Istotna, prawdziwa przyczyna tego rozluźnienia tkwi o wiele głębiej a mianowicie właśnie w dochodzeniu do skutku „paktu” francusko-niemieckiego, dokonywanego po za Włochami a noszącego w swym łonie poważne niebezpieczeństwa dla mocarstwowej przyszłości Włoch faszystowskich. — Włochy coraz wyraźniej uświadamiają sobie, że gra francusko-niemiecka zmierza do izolowania ich w koncercie rozstrzygających sił europejskich. Ta świadomość zatem należy sobie przedewszystkiem tłumaczyć wzrastającą niechęć i podejrzliwość miarodajnych sfer włoskich w odniesieniu do Francji, tem też tłumaczyć należy gorączkową działalność dyplomacji włoskiej dla zorganizowania takiego nowego systemu sojuszy w orbicie swych wpływów, aby zrównoważyć i neutralizować ewentualne następstwa porozumienia francusko-niemieckiego. Ta polityka samoobrony i asekuracji każe Włochom wzmocnić jeszcze bardziej swój wpływ na Hiszpanię w postaci nowej konwencji „tangerkiej” i uzupełnić dotychczasową sieć stosunków z państwami południowo-europejskimi manifestacyjnym układem z Rumunią. Wszystkie te posunięcia dyplomacji włoskiej zmierzają konsekwentnie do sparowania przy szłych uderzeń polityki francuskiej w sfery wpływów mocarstwowych włoskich w Tangerze, w Abisynji, na Bałkanach i w łonie małej ententy.

Na tle powyższych, głębokich przegrupowań sił na terenie Europy zachodniej, środkowej i południowej rysuje się wyraźnie coraz bardziej niepomysłne stanowisko Polski. Stajemy

w obliczu mocno rysujących się dotychczasowych sojuszy i krystalizowania się nowych, wskutek czego pozycja nasza staje się coraz bardziej płynna i niepewna. Uzyskanie fotelu w Radzie Ligi nie powinno nas usypiać i czynić wrażenia, że jest rekompensatą względnie asekuracją wobec nowych, groźnych i najzwyklej realnych niebezpieczeństw. Stojmy wobec nowych, obcych i odpowiedzialnych zadań, jeśli nie mamy zanikać jako mocarstwo z powierzchni powszechnej Europy.

Z Klubu Z. L. N.

Interpelacja posła dr. Marcellego Pröszyskiego i tow. do P. Ministra W. R. i O. P. w sprawie niepotrzebnego przedłużenia wakacji, — wniesiona w Sejmie 20/9.

Ponieważ w niektórych miastach jest szkarlatyna, było tam częściowo potrzebne zarządzenie, by dzieci, oczywiście tylko w tych nielicznych miejscowościach, nie szły zaraz 1.9.1926 do szkoły. Tymczasem ukazały się w tej sprawie trzy zarządzenia ministerialne: najpierw, że nauki do 15.9. br. nie będzie, przyczem nie wymieniono, do jakich miejscowości to się odnosi, — następnie, że tamto zarządzenie obowiązuje w całym państwie i do we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych, wszelkiego typu, — wreszcie, że ta rzecz obowiązuje w miastach, a nie w szkołach wiejskich, ale że w szkołach wiejskich może nauka się rozpocząć nie w czasie normalnym, tylko 5-6 września i że bliższe szczegóły co do daty i miejsc mają określić kuratorzy.

Zatem sprawę łatwą i prostą zalecawiano w sposób wyżej podany. Nie było najmniejszej podstawy do przedłużania wakacji, trwających część czerwca i cały lipiec i sierpień i ustalonych na wszystkie lata, — co w końcu Ministerstwo zrozumiało i zmieniło swe poprzednie zarządzenie przedłużając feryj wszędzie. Z powodu szkarlatyny należało albo wymienić te miasta, gdzie nauka ma się rozpocząć później, albo należało polecić kuratorom, by sami dla danych miejscowości wydali potrzebne zarządzenia. Zbędne było rozpoczynanie aż 15.9. br. nauki w tych miastach, w których całkiem szkarlatyny nie było, a tak samo zaczynanie nauki po wsiach aż 5-6 września br.

Jeżeli w różnych działach gospodarki państwowej widać niestety zarządzenia niemotywowane, lub zmieniane i jeżeli wytwarza to szkodliwą płynność stosunków, — należy takie go stanu uniknąć zwłaszcza w szkolnictwie, skoro szkoła ma działać wychowawczo i wpłynąć na uzdrowienie zmienności, bezład i przypadkowości. Ministerstwo WR. i OP. wydało oprócz omawianego zarządzenia także i przedtem szereg okólników, zmieniających bez powodu i nieprawnie ustawy i wprowadzających przypadkowość, jak np. okólniki w sprawie: 1) złączenia gimnazjów ruskich z polskimi w trzech miastach, następnie zaś odłożenia tego na rok, wreszcie znów odłożenia tego na czas nieograniczony, 2) świadectw maturalnych gimnazjalnych polsko-ruskich, 3) učenja historii i geografii powszechnej w języku niepolskim itd. Odpowiednie ustawy uchwalono za zgodą Ministerstwa WR. i OP., następnie zaś Ministerstwo je łamie.

Powodowani obawą, by nie zakradli się do Ministerstwa WR. i OP. system przypadkowości, zapytujemy: 1) jakie motywy skłoniły do późniejszego rozpoczęcia nauki w tych wszystkich miejscowościach, w których całkiem szkarlatyny nie było, 2) czy w przyszłości będzie się unikać w szkolnictwie zmian niemotywowanych lub przeciwnych.

==□==

JAN NARKIEWICZ JODKO.

Najściślejsza prawda o stosunkach panujących w Bolszewji

25 km. za Zbruczem.

Przed dwoma dniami zjawił się u mnie wraz ze swą matką staruszką Kazimierz S., dawny mój ekonom, wychowany u mnie; następnie przez lat piętnaście pełniący na folwarku Bębnowieckim funkcje pisarza, potem ekonom, człowiek nieposzlakowanej uczciwości, a który w czasie przewrótów rewolucyjnych dał nam dowody nadzwyczajnej życzliwości i oddania.

W czasie pogromu i zniszczenia dworu najkosztowniejse sprzęty wywoził wśród nocy i z narażeniem życia przywoził nam do Pleskirowa, a gdyśmy w końcu lutego 1917 r. automobolem bolszewickim sanitarnym, pod kulami uciekali do granicy, Kazimierz S. wskoczył do naszego samochodu, do którego zniósł wśród nocy kilka worków z naszym rupieciami i odprowadził nas do Husiatyna, skąd powrócił do Bębnowki, nie chcąc matki swej opuszczać.

Przez siedem lat rozmaitemi drogami odbierałem od niego listy, w których błagał, bym mu dopomógł do wydostania się wraz z matką z Bolszewji. Na listy te z największą ostrożnością odpowiadałem. Od roku nie odbierając żadnych wiadomości sądziłem, że zginął, aż oto przedwczoraj widzę przed sobą biedaka wraz ze staruszką matką strasznie zmierzwiłymi, oberwanymi, ale dzięki Bogu żywych, a w oczach ich wśród łez maluje się radość, iż wydostali się z przeklętej Gehenny i po tyloletnich cierpieniach wstąpili na ziemię polską, swobodną, pocieszywołą tych, co w niej nadzieję położyli.

Przekradli się zbiegowie wśród ciemnej nocy przy pomocy kontrabandzistów, przy przejściu wszakże przez Zbrucz, a raczej przez staw na Zbruczu, staruszkę się pośliznęła, wpadła po szyję do wody, z której z wielką trudnością wyrósł ją syn na rękach.

Po paru dniach wypoczynku, dobrane zażożonego, zachęcony uczciwością i prawdomównością mego byłego oficjalisty, zacząłem go wypytywać o stosunki panujące w okolicy.

którą przez 7 lat pod panowaniem Bolszewików zamieszkiwał. Odpowiedzi jego w skróceniu w formie wywiadu podaję. Przedewszystkiem zapytuje, w jaki sposób siebie i matkę utrzymywali. Odpowiada mi, iż w największej tajemnicy uczył języka polskiego dzieci szlachty czynszowej, za co dostawał wikt i mieszkanie, w ostatnich czasach wszakże zauważywszy, że go śledzono, postanowił uciec, co by nie było.

A teraz przystępuje do wywiadu, biorąc za podstawę onego Bębnowkę z Jochimowcami, które zawierając razem piętnaście tysięcy morgów ziemi, zamieszkałych przez przeszło pięć tysięcy głów, stanowią jednostkę powiatową, poniekąd i miarodajną.

Zaznaczam, iż 2/3 ludności składa się z prawosławnych, obrządku greckiego, 1/3 stanowią katolicy, dawna szlachta czynszowa i t. zw. Mazurzy. Zaczynam pytania od

spraw agrarnych.

— W jaki sposób prowadzone jest gospodarstwo?

— Dwa folwarki (całkiem ogolocene z budynków) dzierżawi od rządu fabryka cukrowa Wołoczyska, zwana niegdyś Zbrucz, obecnie zaś „Dąbal”. Reszta zaś gruntów oddana chłopom z obowiązkiem prowadzenia cztero-polowej gospodarki. Dotychczas nadziały były wciąż zmienne. Obecnie dokonywane są pomiary gruntów, które nadane będą chłopom za pomocą losowania, lecz nie jako własność, a jako używalność onej. To miera dotyczy się gruntów chłopskich zarówno jak i dworskich. Własność prywatna nie istnieje wcale.

— W jakim stanie znajduje się obecnie gospodarstwo rolne?

— Grunta chłopskie dotychczas były jako tako nawożone, dworskie są najkompletniej wyżałowione.

— Czy wszystkim mieszkańcom nadano ziemię?

— Wszystkim bez wyjątku w rozmiarze odpowiednim do ilości głów w

rodzinie. Od chłopów, którzy mieli większe nadziały, odebrano i wkluczo no do masy. (Bogaty szlachcic Wiesiołowski, gdy mu odbierano ziemię, dostał pomieszczenia zmysłów)

— Czy właścianie naogół zadawoleni są z takiego rozporządzenia?

— Oburzeni są w największym stopniu ci, którzy mieli wielkie nadziały. Ci zaś, którzy ziemi nie posiadali, a dostali ją, rady sobie dać nie mogą, gdyż nie posiadają remanentu, ani żywego ani martwego, zarobić zaś pracą rak niema u kogo. Najwięcej zaś wszystkich bez wyjątku oburza skasowanie prywatnej własności.

— W jaki sposób i w jakich rozmiarach są pobierane podatki?

— Podatki obliczane są w następujący sposób. Dochód z dziesięciny (niepełna 2 morgi) obliczony na 51 rubli w zlocie. Dochód od konia 36 rubli. Dochód od krowy 18 rubli. Od pnia pasteki 5 rubli. Owce, chlewnia płać podatek. Drób nie płaci. Podatek obracowany jest w następujący sposób:

Od 25-ciu rubli dochodu płaci gospodarz po 4 kopiejki od 1 rubla. Od drugich 25-ciu rubli dochodu płaci gospodarz po 8 kopiejek od 1 rubla, od trzecich 25-ciu rubli dochodu płaci gospodarz po 18 kopiejek od 1 rubla. — Odebranie własności prywatnej i nadmierne podatki, których wypłacić nie mogą, wzbudzają oburzenie i straszne niezadowolenie.

— W jaki sposób to niezadowolenie się objawia?

— W sposób jawny, oburzenia swego właścianie nie objawiają, obczeni są bowiem szpiegami i za łada co więzieniu i karani. Ale pomruk wśród pospólstwa szerzy się coraz głośniejszy i gdyby jakakolwiek siła przeciw bolszewikom wystąpiła, oni by wszyscy z opami i widłami do pomocy stanęli. Najwięcej ich oburza to, iż w zarządzie, w policji, wszędzie żydzi występują. Żądza zemsty na nich coraz częściej, coraz groźniej się objawia.

— Czy w razie przeniesienia regimenu zdecydowałby się właścianie oddać grunta od obywateli zagrabione?

— Jest wielu takich, którzyby oddali, byle powrócić do własności prywatnej. Większość wszakże pragnęłaby nabyć prawnie i formalnie od dawnych właścicieli. Jest to głos powszechny. Ewentualne oddanie gruntów dawnym właścicielom będzie wielce utrudnione tem, że się chłop na polach dworskich rozbudowali. Dawne polowe folwarki przekształciły się niemal wszystkie na wsie lub wioski.

— Jak oceniasz produkcję rolną w porównaniu do przedwojennej?

— Zmniejszyła się o połowę, co najmniej.

— A produkcja buraków?

— Bębnowska zasiewała przed wojną przeszło tysiąc morgów. Obecnie ledwie 300 i to daleko gorszych.

— Co się dzieje z gospodarstwem rybnym?

— Gospodarstwo rybne prowadzone jest przez spółkę chłopską bardzo nieumiejętnie i niezdarnie, przyczem groble, śluzy, młochy, kanały kompletnie zniszczone i nie poprawiane.

— Co się dzieje z lasem, który dawny właściciel przez coroczne zaszadanie w ciągu lat czterdziestu drzewkami, sprowadzanymi z Podzamcza od hr. Zamojskich, doprowadził do tego, iż na 200-tu morgach przestrzeni był to można powiedzieć olbrzymi ogród botaniczny, posiadający wszystkie w kraju rosące essence iglaste i liściaste?

— Stare drzewa i młoda brzezina kompletnie wyrabane. Iglastych pozostawiono nieco. Obecnie nawet dosadzają młode lesionki według odnalezionego dawnego planu.

— A co z pszczołnictwem?

— Rozwinięto się znacznie. Z 660 par zrabowanych dworskich doszli chłop do przeszło tysiąca uli ramowych, które wyrabia dawny stolarz dworski. Wiele też uli ramowych zostało sprowadzonych aż z Wiatki.

— Jaki stosunek stanu remanentów żywych chłopskich do dawnego?

(C. d. n.)

==□==

12) Polska na przelomie dzieł.

Wobec zbliżającej się wojny

(Ciąg dalszy).

Z tych założeń wychodząc, zjazd przyszedł do przekonania, że „w państwach czwórporozumienia winni politycy polscy dążyć do uzyskania jeszcze w ciągu wojny rozwiązania sprawy polskiej przez te mocarstwa w ten sposób, by dane zostały gwarancje stworzenia samoistnego państwa polskiego w granicach, któreby mu zapewniały żywotność i siłę, a mającego zapomocą aktu międzynarodowego za pewnione trwałe oparcie militarne i ekonomiczne o państwa czwórporozumienia”. Obok tego mieli politycy polscy, działający na terenie koalicji „dążyć do podtrzymania możliwie dobrych stosunków polsko-rosyjskich, a to celem utrwalenia zajętego przez Rosję stanowiska antyniemieckiego, — celem zabezpieczenia się przed tendencją niemiecką oddania Królestwa Rosji, tendencją, której realizacja groził ten słabej, im gorsze stają się stosunki między Polską a Rosją, — ostatecznie celem ułatwienia polityki polskiej wśród państw czwórporozumienia”. Co się dotyczy zaborów pruskiego i austriackiego zjazd wyraził opinię, że politycy polscy nie powinni się wprawdzie jawnie angażować przeciw tym państwom, że jednakowoż „winni się (również) wstrzymać od publicznych oświadczeń na rzecz państw centralnych” i „nie powinni bezwarunkowo łączyć się z akcją Naczelnego Komitetu Narodowego”. W sprawie terytoriów okupowanych zgromadzeni byli

tego zdania, że tamtejsi politycy polscy „winni starać się osiągnąć od państw okupujących jak największą sumę zdobyczy narodowych, samorządowych i ekonomicznych, zachowując jednak w stosunku do nich (okupantów) jak najściślejszą rezerwę i nie angażując się w niczem przeciwko państwu czwórporozumienia”. Ostatecznie na terenie państw neutralnych zjazd zalecił dwie akcje: jedną — polityczną, opowiadającą się po stronie koalicji, i drugą — apolityczną, neutralną, służącą celem filantropijnym i informacyjnym.

Poza tem postanowiono, by zjazdy polityków polskich powtarzały się w Szwajcarii co dwa do trzech miesięcy, przygotowywane przez Koło Polityczne w Lozannie; Witold Czartoryski przyrzekł zakomunikować opinie zjazdu kierowniczym czynnikom politycznym w kraju obozu prokoalicyjnego. Tymczasem w praktyce okazały się tak często regularne zjazdy niewykonalne, natomiast przyjazdy emisariuszów z kraju i konferencje z nimi indywidualne dochodziły lepiej do skutku. Nie można oczywiście gubić się tutaj w szczegółach i odtwarzać wszystkich ogniw tego łańcucha, który nas łączył z krajem. Opis byłby zbyt obszerny, a jednak fragmentaryczny, bo czas zatarł już w umyśle ślad wielu rzeczy nieraz nawet bardzo ważnych. Stwierdzimy tylko, że emisariusze przywozili nam obficie i ściśle z ziem polskich i z państw centralnych wiadomości o sprawach, o których prasie nie było wolno donosić. Pamięć przyjeżdżających bywała czasami tak obciążona, że zaraz po przybyciu do Szwajcarii zamykali się w pokoju i nie rozmawiali z nikim, póki wszystkich

informacji nie przelali na papier. W analogiczny sposób zawożono informację od nas do kraju.

Prym w tej dziedzinie dzierżył zabor pruski, a rekord zdobyła Zofia Sołnicka z Poznania, wprost niezmordowana i nie znająca granicy poświęcenia. Mimo swej niemocy wzrokowej, a nawet wyzyskując ją dla sprawy polskiej, jeździła kilkakrotnie do Lozany i z powrotem, lekceważąc wszelkie niebezpieczeństwa i oddając pracy naszej zagranicznej nieocenione usługi. Wybitną rolę w stwarzaniu kontaktu między robotą naszą a tem, co się działo w kraju, oraz w organizowaniu dla pracy naszej zagranicznej moralnego poparcia w kraju, a także materialnego w zaborze pruskim, odegrał obok Sokolnickiej Władysław Grabski, obywatel ziemski z Poznańskiego (z Kurcewa), już przed wojną bardzo czynny w życiu narodowym tej dzielnicy.

Kładąc silny nacisk na ściśle stosunki z rodakami w kraju, uważaliśmy za swój obowiązek utrzymywać również bezpośredni związek z Komitetem Narodowym Polskim w Piotrogradzie, w którym widzieliśmy oczywiście organizację polityki nie emigracyjnej z typu swego i charakteru, lecz tak samo krajowej, jak ta, którą uprawiano w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, czy Krakowie. To też skorzystaliśmy wiosną roku 1916 z przybycia na Zachód Zygmunta Wielopolskiego i Feliksa Raczkowskiego wraz z delegacją dumy rosyjskiej i rady państwa, by z przedstawicielami akcji polskiej za frontem rosyjskim przedyskutować sytuację aktualną. Uczynił to Dmowski w Londynie, a Piltz, Modzelewski, Plater i piszący te słowa na konferencji w Aix les Bains (we Francji).

Niemniej ważne i pilne było uregulowanie stosunków z polskiem wychodźstwem w Stanach Zjednoczonych ze względu na jego siłę liczebną (około czterech milionów), przynależność do wielkiej republiki Ameryki Północnej i gorące przywiązanie do kraju ojczystego. To też z ramienia naszego udał się w maju roku 1916 w misji do polonji amerykańskiej i jej wielkich organizacji Jan Rozwadowski. Wychodźstwo tamtejsze było przed wojną podzielone na trzy obozy: narodowy, katolicki i socjalistyczny. Ten ostatni, który obejmował też malkontentów niesocjalistów, polski Kościół niezależny i t. p. reprezentował bardzo skromny odsetek Polaków, posiadał jednakowoż ruchliwych kierowników. Organizacją jego był Tymczasowy Komitet Obrony Narodowej, który poszedł za krakowskim Naczelnym Komitetem Narodowym. Kierunek natomiast narodowy, zgrupowany około Związku Narodowego, i kierunek katolicki ze Zjednoczeniem Rzymsko-Katolickim, orędownictwo się w duchu zdecydowanie antyniemieckim a prokoalicyjnym, z silnym zresztą zastrzeżeniem w stosunku do Rosji. Utworzyły one w październiku roku 1914 wspólny Centralny Komitet Polski w Ameryce, który otrzymał następnie miano „ratunkowego” ze względu na neutralność Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości Komitet miał — jak wynika z jego odezwy — kierować akcją nie tylko ratunkową, ale również polityczno-narodową. Skoncentrowanie pierwszej nie powiodło się na razie. Dla drugiego celu Centralny Komitet Polski wyłonił na początku 1916 roku Komitet Polityczny pod przewodnictwem Jana Smulskiego.

(C. d. n.)

Z TEATRU MAŁEGO.

Mistrz.

sztuka w 3 aktach H. Baha.

Występ Kazimierza Kamińskiego.

Dzięki ruchliwej inicjatywie dyr. Czarnowskiego Lwów uzyskał sposobność podziwiania mistrzowskiej gry Kazimierza Kamińskiego, jednego z najwybitniejszych aktorów polskich obecnej doby, swego niegdyś ulubieńca z dawnych, dobrych czasów Pawlikowskiego. Zainteresowanie było tem większe, że Lwów nie oglądał Kamińskiego od lat kilkunastu. To też publiczność wypełniła szczerze salę „Teatru Małego”, dorzucając znakomitego gościa kosztami kwiatów i długotrwałymi oklaskami po każdym akcie.

Na swój występ gościnny wybrał Kamiński sztukę Baha „Mistrz”, której główną postać, dr. Kajetan Dor, dała mu sposobność do rozwinięcia całego bogactwa swej subtelnej gry psychologicznej. Sama sztuka Baha pochodzi z tych czasów, kiedy moda w teatrach był ibsenizm, psychologizowanie, stawianie niezwykle problemów etycznych, przeciwstawianie mocnej, nieprzećniętej jednostki filisterskiemu i grzesznacemu w kłamstwach konwencjonalnych tłumowi. Mocnym człowiekiem Baha jest wspomniany dr. Dor. Jako chłopak uciekł z gimnazjum do Ameryki, stał się tam genialnym chirurgiem, wrócił potem do ojczyzny i zaczął uzdrawiać, zakrawając na cud. Cały szary tłum knałał na niego, jak stado wron i walczył z nim na każdym kroku, ponieważ śmiał chodzić własnymi drogami i leczyć, nie mając patentu lekarskiego. Dopiero gdy wskutek wleczenia dziecka z panującej rodziny łaska księżęca spoczęła na nim, cała szlachta większość filistrów i snobów padła płackiem do jego stóp. Dostał honorowy doktorat i tytuł profesora. Mocny człowiek zwyciężył społeczeństwo, ale właśnie wtedy zemściło się na nim pogwałcenie praw życia uczuciowego. Dor, zawdzięczając wszystko sobie samemu, uwierzył w wszechwładzę rozumu i woli. Egoistycznie narzucał całemu otoczeniu swą silną indywidualność, z drwiącą ironią traktując wszystkie objawy serca, uczucia, instynktownych namiętności ludzkich, jako rzeczy niegodnych człowieka uświadomionego i mocnego. Po kochała go niegdyś młoda dziewczyna, którą on uczynił swą kochanką i sekretarką, lecz potem porzucił ją cynicznie i kolarzy jej małżeństwo z swym śmiesznie słabym duchowo asystentem. Dor kocha naprawdę tylko swoją żonę, Amerykankę, ale kocha po swojemu. Uważa, że jego uboczne miłości w niczem nie przewyższają tej miłości, a jako człowiek kierujący się wyłącznie rozumem, konsekwentnie przyznaje żonie swobodne prawo używania przyjemności erotycznych. Gdy się dowiedział, że żona go zdradza, przemógł swą zazdrość, gniew i ból. Kochanka nie wyzwała na pojedynek, tylko wyrzucił go za drzwi a z żoną postanowił żyć dalej, nie robiąc jej ani słowa wyrzutu. Kocha ją, więc chce ją mieć dla siebie, jakby nie było nic. Wywołało to skutek wprost przeciwny, niż zamierzał. To jego nadludzko „rozumne” postępowanie zraża żonę do niego ostatecznie. Odchodzi od niego, bo poza zimną formułą rozumową nie może doszukać się w nim żywego, czującego człowieka. Mocny człowiek zostaje samotny i złamany. Wiernym pozostaje mu tylko asystent, Japończyk dr. Kokoro, który oddawna ostrzegał go, że nie można gwałcić praw serca na rzecz rozumu. Dor nazywał to azjatyckim barbarzyństwem. Teraz widzi, że nie miał racji.

Lecz o tem my wszyscy wiemy także oddawna i nie potrzebowaliśmy po te nauki chodzić aż do Azjatów. Dlatego sztuka Baha jest niezwykła i w gruncie rzeczy pozbawiona problemu. Ma nadto niesłychanie ciekawą

ideał, która wlecze się aż w głąb aktu drugiego, a sposób przedstawiania obłudnej moralności i nie szczątkowej etyce mocnego człowieka silnie trąci starzyzną.

Liczne możliwości psychologiczne, tkwiące w postaci Dora, wyzyskał w całej pełni Kamiński, nawet tam, gdzie zaniedbał uczynić to autor. Z figury sztucznie wykoncypowanej na zimno zrobił człowieka prawdziwego. Dał niezmiernie precyzyjny, w najdrobniejszych szczegółach z starannością inżynierską opracowany rysunek psychologiczny, który zadziwiał i budził szacunek swą wnikliwością.

Obok niego na pierwszy plan wybił

sł. dyr. Czarnowski jako dr. Kokoro, doskonały w swej japońskiej masce, uśmiechu, w ruchach i w słowach, ukrywający świetnie żarliwość uczucia pod płaszczem komizmu. Bardzo dobrym reprezentantem filisterstwa był p. Brylowski. Z talentem zagrała rolę żony Dora p. Biłńska-Czarnowska. Sympatycznie zaprezentowała się publiczności p. Cieszkowska; wygląd jej jest pełen wdzięku, a gra ma dużo szczerości i wyrazu.

Wykonawcy innych ról, p. Siemiaska i pp. Balcerzak, Peliński, Nieprzewski, Lewicki i Konradt zasłużyli na uznanie.

=□=

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22. września 1926.

TEATR WIELKI.

Środa 22 bm. „Łatwiej przejść wielbłądowi”.

Czwartek, 23 bm. „Faust”.

Piątek, 24 bm. „Kobieta, wino i dancing”.

Premiera.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 22 bm. „Nitouche”.

Czwartek, 23 bm. „Nasza żonusha”.

Piątek, 24 bm. „Teresa”.

TEATR MAŁY.

Środa o 7.30 „Mistrz”.

Czwartek o 7.30 „Mistrz”.

Piątek, 24 bm. „Mistrz”. Gość. występ K. Kamińskiego.

Sobota, 25 bm. „Mistrz”. Przedostatni gościnny występ K. Kamińskiego.

Niedziela, 26 bm. „Mistrz”. Ostatni gość. występ K. Kamińskiego.

=□=

Oszczędna gospodyni używa tylko „Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”.

— Teatr Wielki powtarza dziś po raz szósty komedię Franciszka Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi”.

W czwartek, 23 bm., powtarza Teatr Wielki operę Karola Gounoda „Faust”. Czołowe partie odtworzą pp. Jakubowska, Kasprowiczowa, Okońska, Wawrzukowicz, Płóński i Kurzhart z p. Tarnawskiem, doskonałym odtwórcą „Mefista”, zarazem reżyserem widowiska. Przy pulcie wyrazowy kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński.

— Teatr Nowości daje dziś operetkę Herwego „Nitouche” w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, z p. Rapacką w roli tytułowej.

W czwartek, 23 bm., powtórzona będzie przewesoła komedia Hopwooda „Nasza żonusha”.

— „Kobieta, wino i dancing”, nowa świątelnia komedia Stefana Kleczyńskiego, z której próby są w pełnym toku, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 24 bm. Niezrównany, aktualny dowcip, przepysznie pikantne sytuacje, oryginalna żywa akcja, przykuwająca bezustannie uwagę widza, niezwykle komorne figury, oto kapitalne walory tej polskiej nowości, która niewątpliwie spotka się z jak najserdeczniejszym przyjęciem u naszych miłośników teatru. Główne postacie komedii odtworzą pp. Rapacka, Żelichowska, Gutner, Zabielski, Szczepański, Broch wicz oraz nowo angażowane pierwszorzędne siły z teatrów warszawskich pp. Marija Hryniewiczówna i Eugeniusz Dobrowolski Reżyserja w niezawodnych rękach p. Okornickiego.

=□=

— Sezon koncertowy 1926—1927 otwiera Biuro koncertowe M. Tuerka w poniedziałek 27 września. Repertuar obejmować będzie jak w latach ubiegłych produkcje pierwszorzędnych zespołów i solistów polskich i obcych. Program pierwszego wieczoru z „Cyklu koncertów mistrzowskich” wypełni ulubieniec publiczności lwowskiej, znakomity pianista Egon Petri. Artysta odegra obok arcydzieł klasycznych szereg nowości u nas nieznanych. Kasa biletowa w Magazynie nut Seyfarttha, Lwów, ul. Akademicka 6. 8177

— Osobiste, Dyrektor Kliniki dermatologicznej Uniw. J. K. Prof. Dr. Jan Leczartowicz powrócił i rozpoczął ordynację. — Ul. Sykietowska 23. 8198

— Państwowa Szkoła ekonomiczno-handlowa, ul. Skarbowska 39. otwiera jednoroczną kurs handlowy wieczorny dla pań i panów (od 17 lat) Kurs obejmujący: księgowość, rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslach, korespondencję handlową.

Po kursie egzamin i świadectwo. Wpisy codziennie od 10 do 12. 8199

— Kopernik redivivus. Dowiadujemy się, że kinoteatr Kopernik zmienił właściciela i po gruntownym odrestaurowaniu wkrótce zostanie otwarty. Ponieważ nowa dyrekcja nie szczędzi ani kosztów ani trudu, by z tej ulubionej sali uczynić istną bombonierkę i zapewniła sobie szereg prawdziwych arcydzieł filmowych wytwórni polskich, francuskich, rosyjskich, niemieckich i amerykańskich, przeto szerokie koła publiczności z niecierpliwością oczekują otwarcia tego kinoteatru, który będzie prawdziwym przybytkiem sztuki filmowej.

=□=

— Zjazd Polskich Inżynierów Kolejowych zapowiadany na 25, 26 i 27 września br. został przesunięty na 2, 3 i 4 października br. Zgłoszenia na zjazd przyjmie i udzieli informacji inż. W. Gassowski, Warszawa, Bracka 14, Tel. 12—88.

— Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się w Stanisławowie, dnia 25 i 26 września br. Kwatery dla delegatów i gości zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Koła TSL w Stanisławowie.

— Uzupełniające egzamina dojrzałości w gimnazjum im. Jana Długosza (ul. Nikorowicza 2) tak dla maturzystów naszych tyłów jak i dla kandydatów z obcemi studiami odbędą się w części piśmiennej w środę, 22 września, o 9, poczem w najbliższe popołudnia seriami odbywać się będą egzamina ustne. Uprawnieni kandydaci mają zgłosić się najpóźniej 21 września br. celem ewentualnego uzupełnienia podań wymaganymi załącznikami i złożenia przepisanej taksy.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: ks. Elżbieta Lubomirska ze Lwowa, ks. Eugeniusz Lubomirski z Nowego Jorku, Stanisław Rudolf z Bródów, Andrzej Marecki z Poznania, Bernard Glazer z Krakowa, dr. Adam Rawski z Lutowsk, Julian Wasilewski z Warszawy, dr. Józef Heller ze Skolego, George Mayer z Ameryki, Ipolita Bela z Budapesztu, Henryk Duchaten z Opatowa, Antoni Kozik z Krakowa, Aleksandra Uznańska z Czudca, Władysława Horodyńska z Krakowa, Hugo Weinberger z Berna.

Hotel Krakowski: Adam Papee z Krakowa, pułk. Władysław Raczyński z Rzeszy Polskiej, Kazimierz Horski ze Skolego, Henryk Schafranek z Wiednia, Maurycy Korngold z Krakowa, Augustyn Tuoz z Warszawy, Henryk Steinsberger z Królewca, Stanisław Psarski z Łasowic, Lucja Żmudzińska z Jarosławia, Ignacy Malberg z Paryża, Emil Mueller ze Złoczowa, Ludwik Hahn z Krakowa, Emil Scharfstein z Bratisławy, Władysław i Jadwiga Proś z Borysławia, Stanisław Daszewski z Knihynicz.

— W wczorajszym feletonie gospodarczym, zatytułowanym „Czego brakowało na Targach Wschodnich” opuszczono przez pomyłkę zecorską podpis autora, prof. Feliksa Teodorowicza.

— Sędziowie przysięgli powołani do IV. zwyczajnej kadencji rozpoczynającej się dnia 4 października. Przysięgli główni: Bachman Mieczysław, cukiernik; Bielecki Ludwik, instalator; Bylański dr. Władysław, urz. bankowy; Cieślewicz Wacław, wł. realności; Czarkes Kazimierz, wł. realności; Czajkowski Zygmunt, kupiec; Czeryba Michał, wł. realności; Daszek Jan, wł. real. i fabr.; Dohnałk Antoni, zastępca przem. druk.; Ekes Adolf, instalator; Frankowski Aleksander, inżynier; Geon Józef, księgarz; Gliński Edward urz. Tow. kr. ziem.; Gołab Eugeniusz,

WIERSZEM.

Pan minister Zaleski.

Był zawsze pełen optymizmu,
Nie wiedział, co to smutek, żale
I stałe miejsce w Radzie Ligi
Polakom obiecywał stałe.

Z pomocą Brianda, Stresemanna,
Z pomocą stałej swej bierności
Dał stałe miejsce w Lidze — Niemcom,
Których ta Liga suto gości.

Stąd wniosek prosty: pan Zaleski
W ministrantury swej zarani
Bardziej jest stały w obietnicach
Niżli w obietnic dotrzymaniu.

To nic. Do Polski wrócił kontent:
Znak, że uczynił sobie zadość —
Ha! obietnica to cawanka,
A senatorom polskim radość.

Janek.

oficjal magistratu; Gorecki Czesław, urz. Sp. Naf. Gazów; Gretscheł Feliks, przemysłowiec; Grojecki dr. Hugo, pr. Banku; Jarosław Rudolf, geometra; Jaroszyński Marian, wł. dóbr ziem.; Kienzier Antoni, wł. realności; Kierski Grzegorz, kupiec; Kolessa Stanisław, wł. realn. rzeźnik; Krolak Bronisław, urz. tow. „Dąbrowa”; Królikiewicz Stanisław, urz. Banku; Krupiński Karol, kupiec; Kulner Juliusz, dzierż. hotelu; Mariszewski Albin, kupiec; Orzechowski Franciszek, restaurator; Probst Leon, kupiec; Prokopowicz Walenty, przemysłowiec; Rudnicki Emeryk, st. kanc. magistr.; Sauczej Tadeusz, kupiec; Semkowicz Jan, budowniczy; Srokowski Włodzimierz, dyr. Banku; Wagner Stanisław, wł. realn. kupiec; Weich Bronisław, przemysłowiec. — Przysięgli zastępcy: Maczejowski Stefan, dyr. dóbr; Brandstetter Ludwik, ślusarz MZE.; Gondek Jan, przemysłowiec; Knossow Maurycy, kupiec; Kuczamier Antoni, kupiec; Oborski Eugeniusz, budowniczy; Sprick Selig, restaurator; Ulrich Alfred, prok. Banku; Voith Rudolf st. kanc. magistratu.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę przytułiska dla starców i sierót odbyło się minionej niedzieli poprzedzone mszą św., odprawioną w kościele NP. Marii Śnieżnej przez ks. Michała Lewickiego w obecności licznej gromady zaproszonych gości i członków Polsk. Stow. Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele NP. Marii Śnieżnej jako fundatorów przytułiska. W czasie uroczystości śpiewał chór Ligi Katolickiej parafii OO. Bernardynów i przygrywała kapela Zakładu Braci Albertynów. Po nabożeństwie wyruszył pokaźny pochód ze sztandarami rozmaitych stowarzyszeń przez miasto na ulicę Zieloną, l. 84, gdzie wśród przybranych oświetlonych fundamentów dokonał poświęcenia kamienia węgielnego ks. proboszcz J. Piwiński w obecności reprezentantów władz, instytucji i wielkiej liczby członków Polsk. Stow. Br. Dobrej Śmierci. Na uroczystość przybyli: w imieniu województwa p. wicewojewoda Cz. Eckhardt z sekretarzem prezydenckim p. dr. Piwockim, radni dr. Jan Poratyński i W. Włodzimirski, pfk. W. Haudek, radca ministerstwa inż. A. Broniewski, prezes Ligi Katolickiej dr. Z. Danielski, dyr. T. Wunsch, H. Kotiersowa, R. Włodoniowa i inni. Do zebranych przemówił ks. proboszcz J. Piwiński, podnosząc znaczne zabiegi i zbożną, godną uznania pracę Polsk. Stow. Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele NP. Marii Śnieżnej, tak we właściwym zakresie statutowego zadania, jak i na szerszym polu humanitarnym. Z kolei zabrał głos prezes Komitetu honorowego st. radca J. B. Chołodecki i wyłuszczył zebranym liczne rzeszom zasługi Polsk. St. Br. Dobrej Śmierci z punktu religijnego, humanitarnego i społecznego. Imieniem miasta wygłosił przemówienie dr. J. Poratyński, oceniając zasługi Stowarzyszenia i obiecując poparcie ze strony reprezentacji miejskiej. Podziękował za

brany za liczny udział i poparcie założyciel i prezes Polsk. Stow. Br. Dobrej Śmierci F. Skoczylas, prosząc o dalszą opiekę przy doprowadzeniu do końca, rozpoczętego dzieła. Po odczytaniu i podpisaniu aktu erekcyjnego winowano go w fundament budynku. W czasie uroczystości przygrywała kapela drobnej dziatwy z Miejskiego Zakładu sierót, budząc umiejętnym wykształceniem ogólny podziw.

— **Przebudowa murów Panoramy Racławickiej.** W najbliższym czasie ma nastąpić przebudowa murów Panoramy Racławickiej. Na ten cel ma być przeznaczona subwencja z funduszy miejskich, nad czym obradować będzie sekcja finansowa magistratu.

— **Rewizja koncesyj szoferskich.** Wczoraj policja dokonała na ulicach rewizji zezwoleń szoferskich na jazdę i przy sposobności zapisano szereg szoferów za szybką jazdę.

— **Kwiaty w śródmieściu.** Ze względu na coraz większe zimno zarządzono już usunięcie kwiatów i kłombów na śródmiejskich plantach. Wczoraj rozpoczęto roboty na Wałach Hetmańskich.

— **Pięć włamań wczorajszej nocy.** Kronika policyjna rejestruje wczorajszej nocy aż pięć włamań w rozmaitych punktach miasta. I tak zapomocą wtrycha lub dobrego klucza dostali się wczorajszej nocy złodzieje do mieszkania Dorołteja Kuźmy, czeładnika koniarskiego przy ul. Wolność 7 i skradli z niezamkniętej szafy garderobę męską i damską, wartości około 825 zł. — Drugie włamanie notuje kronika policyjna przy ul. Bernsteina 17, gdzie nieznany sprawca dostał się do mieszkania Karola Marka, właściciela realności i ukradł z kredensu srebrne stołowe nakrycie — wartości 400 zł. — Anna Jastrzębska, zamieszkała przy ul. Łokietka 12 też narzeka na nieznanego włamywacza, który rozbił kłódkę w drzwiach jej mieszkania i skradł garderobę wartości kilkuset zł. — Narzeka na włamywacza i Feiga Stein, zamieszkała przy ul. Pod Dębem 15, straciła bowiem znaczną ilość garderoby. — Wreszcie piąte włamanie miało miejsce przy ul. Pijarów 38, gdzie złodziej zabrał sporo damskiej garderoby.

— **Niepożądani tacy — „goście“** — Paweł Małina, właściciel budki na boisku „Czarnych“ doniósł policji, iż wczoraj wieczorem przybyło do jego budki kilku nieznanych mu osobników celem zakupu kielbasy i przy tej sposobności ukradli 24 tabliczek czekolady i piaszcz gumowy. Złodzieje naturalnie kielbasy nie zakupili a z czekoladą zemkneli.

— **Aresztowanie „torebkarza“ i „torebkarek“** — Za kradzież torebki damskiej w kwotę 60 zł. w Ryńku na szkołę Zuzanny Kopakówny — aresztowana została Stefania Diacek, pozostająca bez zajęcia, karana i Anna Bura, również karana i notowana złodziejka. — **Pięć brzydka w tym dziele kradzieży** rabunkowej zastępował jakiś nieznany „torebkarz“, który wczoraj na pl. Krakowskim skradł Katarzynie Leonardowej torebkę, zawierającą 12 zł. i książeczkę Kasy Oszczędności, opiewającą na 350 zł.

— **Wydalili się z domu.** Irena Ławrowska, zamieszkała przy ul. Zielonej 43, doniosła policji, iż przed dwoma tygodniami wydalili się z domu syn jej Antoni Poturaj, liczący 16 lat i dotychczas nie powrócił. — Z mieszkania dr. Juliana Halperna wydalili się pozostająca u niego w służbie Anna Świderska.

— **Awantura w szynku.** W szynku Chuni Chamajdesa przy ul. Żółkiewskiej 75, do której zachodzi klientela, pozostająca przeważnie w konflikcie z władzami policyjnymi, wywołał wczoraj wielką awanturę Wilhelm Emerle, nożowiec i policyjnie notowany. Wraz z nim aresztowany został i drugi awanturnik, Piotr Kraus, robotnik.

— **Echa krwawej niedzieli.** Obaj awanturnicy, Mieczysław Reiter i Dziubiński, którzy ubiegłej niedzieli wywołali krwawą awanturę w szynku Krzesików przy ul. Janowskiej — zakończyli

Lwów w hołdzie uwolnionemu generałowi Małczewskiemu.

(*) Na wiadomość o uwolnieniu gen. Małczewskiego z więzienia oraz o zamierzonym przyjeździe generała do Lwowa, szereg organizacji społecznych wysłało wczoraj telegramy do uwolnionego z wyrazami hołdu i czci za jego nieugięte stanowisko w walce o obronę praworządności. Ze względu na brak adresu do gen. Małczewskiego telegramy skierowane zostały do Sejmu na ręce posłów narodowych z prośbą o doręczenie ich uwolnionemu generałowi.

Wczoraj wysłała do Warszawy Narodowa Organizacja Kobiet następującą depeszę:

„General Małczewski Warszawa — Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie w imieniu swoim i kobiet zrzeszonych w Narod. Org. Kobiet całej wschodniej Małopolski śle ci Czcłgodny Panie Generale za trwałe Twoje przy praworządności wyrazy naj-

wyższego hołdu i głębokiej czci“.

Obywatele Zniesienia wysłałi wczoraj również depesze z podpisami, w której czytamy: Zasłużonemu w obrobie prawa panu generałowi Małczewskiemu wyrazy hołdu i czci wielkiej przesyłają obywatele gminy Zniesienie koło Lwowa“.

Pozatem odeszły wczoraj zbiorowe depesze od Pol. Związku Kojców, Pracy Polskiej, Straży Narodowej, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Jedności Narodowej, Woj. Związku Lud. Narod., Młodzieży Wszelkopolkiej, wszystkich korporacji akademickich, Związku Organizacji Narodowych w Wschod. Małopolsce itd.

Jak się dowiadujemy szereg organizacji lwowskich i prowincjonalnych wysłał depesze w ciągu dnia dzisiejszego. Małopolska wschodnia oddała należny hołd obrońcy prawa w krwawych dniach majowych.

Dwa groźne pożary w Zubrzy.

Dzieci podpaliły stodołę. — Spłonęły cztery gospodarstwa.

W poniedziałek w południe wybuchł w Zubrzy groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich Andrzeja Kiroty i w krótkim czasie objął sąsiednie gospodarstwa Andrzeja Koropek, Jana Szydralewicza i Marii Łężowej. Spłonęły dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, dach na stajni, dwa dachy nad piwnicami, 98 kóp zboża, 12 tys. kłgr. siana.

Na miejsce pożaru przybył tren Miejskiej Straży pożarnej z Lwowa, straż pożarna z Zubrzy, Pasiek zubrzyckich,

Groźny pożar na folwarku zubrzyckim.

Wczoraj w południe strażnica pożarna zaalarmowana została wócią o pożarze, który wybuchł na miejskim folwarku w Zubrzy, dzierżawionym przez Miejski Urząd Apropowizacyjny we Lwowie.

Bezwzględnie ze strażnicy na miejsce pożaru w Zubrzy wyjechała sikawka motorowa z obsługą, sikawka czterokołowa, hydrofor, beczkowóz i zwykajne Pogotowie pod kierunkiem nacz. Cieciewicz i zast. nacz. Spaczyńskiego. Miejski Urząd Apropowizacyjny dostarczył nadto jednego samochodu, który przewiózł strażaków miejskich.

W chwili przybycia lwowskiej Straży płonął duży stóg wymłóconej słomy, a ogień zagrażał obok położonym

Sichowa i Żurawki. Nad uniejszczeniem pożaru pracowało 86 strażaków z wiejskich organizacji pożarniczych i trzech strażaków z Miejs. Straży pożarnej.

Szkoda, spowodowana pożarem, wynosi 21.000 zł. i była w części ubezpieczona. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapalnikami. Pozostawione bez dozoru dzieci palili zapalki i płonące rzucali na nagromadzoną słomę.

my, a ogień zagrażał obok położonym dwóm stodołom. Ślana jednej stodoły już osmalona, zajmowała się, na drugiej zaczął płonąć dach. Energetyczna akcja ratunkowa, prowadzona planowo przez lw. naczelników przyczyniła się do stłumienia pożaru i wyratowania z płomieni obu stodoł. Sikawka motorowa bez przerwy działała od południa do późnego wieczora, doprowadzając wodę z potoku na odległość 400 m. Dzielnej akcji lwowskich strażaków przypisać należy, że folwark miejski nie padł w ogłuszcza. Na miejsce ognia przybyły straż pożarne z Zubrzy, Pasiek zubrzyckich i z Sichowa. Szkoda nieznaczna, była ubezpieczona.

a wynuczywszy się z najkorzystniejszych źródeł — prowadząc osobiście tylko do końca października lokale wyrobu dywanów oryginalnych perskich ułatwionym sposobem na ramach. Cały kurs tylko 10 zł. Lekcje dwugodzinne trwały cały dzień, na które zostanie przyjeta ograniczona ilość pań i panów. Początek kursów 24-go września. Wpisy oraz informacje w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Żybiłkiewicza 1. 18. 8183

PALENIE PAPIEROSÓW

stało się dla ogromnej większości społeczeństwa koniecznością życiową. Dlatego też tombarziej musimy uważać co i jak palimy. Przy zakupie tytoniu musimy się liczyć z naszą kieszenią, ale przy wyborze tutek i bibulek powinniśmy być bardzo wybredni i kupować tylko wypróbowane pierwszorzędne wyroby, gdzie na każdym pudełku jest wyraźnie nazwisko producenta i miejscowość, skąd i od kogo pochodzi. I tak n. p. tutek Merwitan, Bouten, El Gamel, jak również bibulek Herbewo dore mają na każdym pudełku czy książeczce wyraźnie napisane nazwiska wytwórców, które ręczą za dobroć towaru.

HER-BE-WO

HER-liczka BE-Idowski WO-Joszyński

Zjednoczone fabryki tutek i bibulek

Sp. Akc. w Krakowie. 8133

Konfiskata „Słowa Polsk.“

Wczorajszy numer „Słowa Polskiego“ został przez prokuraturę skonfiskowany za uwagi od redakcji na str. 2, które mi zaopatrzone depesze p. t. „General Małczewski zwolniony z więzienia“. W szczególności uległy konfiskacie:

1) dwa ostatnie wiersze pierwszego ustępu pod gwiazdkami i cały ustęp drugi „bezzwyczajnego“ do słów „konstytucją narzany“.

2) śródek i koniec ustępu czwartego (zaczynającego się od słów „Wszystkie powyższe ognia ewolucji tej smutnej sprawy“), a mianowicie od słów „Zabrawszy jednak“ do słów „na wolność“.

3) trzy ostatnie wiersze ustępu szóstego i cały ustęp skłótny aż do końca, tj. od słów „Jak zostanie“ do słów „samobójstwem moralnym“.

B. asystent Kliniki skór. wenerycznej

Dr. F. Mahl

Koralmicka 8 (od pl. Akademickiego).

MAGAZYN NOWOŚCI

WŁADYSŁAW CIECHULSKI i SYN

LWÓW, UL. LEGJONÓW L. 5.

Wyroby skórzane oraz wszelka galanteria. Niebawo wybór w torebkach damskich. 7888pk

Przedwojennej dobroci

MOREŁÓWKA

wyrobu Jan Muszyński, Lwów

wszędzie do nabycia. 6770p

Premia dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratorzy, którzy z góry uiszczą prenumeratę za październik i listopad otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego“ z r. 1925 i 1926, początek powieści „Na wyżynach“ w formacie książkowym.

Prenumerata zamiejscowa wynosi zł. 4.30 miesięcznie.

Prenumeratę zamiejscową wpłacać należy czekami P. K. O. na nasze konto w Warszawie Nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym. Czeki PKO. z końcem każdego miesiąca do dziennika dołączamy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Okradanie gości kawiarnianych.

Przed Trybunałem sądu karnego rozgrywał się wczoraj epilog głośnej swego czasu sprawy okradania gości w kawiarni amerykańskiej przez zajęte w tej kawiarni kelnerki. Na ławie zasiadły Janina Kasprzykówna lat 16, Apolonia Nowicka lat 21, Marja Bednarczyk lat 27 i Dora Reiser lat 20, oskarżone o kradzież i uczestnictwo w kradzieży. Według aktu oskarżenia w nocy na 17 czerwca br. zabawiał się w tej kawiarni rzeźnik Władysław Patczyński. Po sutej libacji Patczyński zaprosił Kasprzykównę do separatki, gdzie w dalszym ciągu pito bez opamiętania. Gdy wreszcie podchmieleony Patczyński zdrzemnął się, Kasprzykówna wyciągnęła mu z kieszeni portfel z 2400 zł. i zbiegła. Jako dobra koleżanka Kasprzykówna ofiarowała z łupu Nowickiej 150 zł. i kupiła jej meszty za 60 zł. Bednarczykównę 100 zł., a Dorze Reiser, jako że ta najlępiej unikała chłodzić koło interesu ofiarowała 500 zł. Wszystkie obdarowane wiedziały o tem, że pieniądze pochodzą z kradzieży.

Rozprawę prowadził s. o. Antoniewicz, oskarżał prok. Janisch.

Oskarżona Kasprzykówna, 16-letnia dziewczyna o dziecięcym, sympatycznym wyglądzie twarzy, która dziwnie miłosną koleją dostała się w sieci pajaka, właściciela trzeciorzędnej kawiarni Grüssa, zeznawała z naiwną szczerością, że właśnie ów Grüss udzielał jej lekcji, jak ma „obrabiać“ gości, przy których czuć gotówkę. — Gdy do kawiarni wszedł Ptarzyński, Grüss zwrócił jej uwagę, że to lepszy gość, któremu może zabrać wszystkie pieniądze. Może być, że sprytny żyd, aby uiszczyć ręce sprawiedliwości, bo nawet uszedł, mówił dwuznacznikami, faktem jest jednak, że sam zaprowadził do separatu gościa z Kasprzykówną. Gdy gość miał już dość, oskarżona wytrzymała mu portfel, zabrała z niego 1.800 zł. a resztę wsunęła mu z powrotem do kieszeni. Natychmiast po kradzieży przystąpiła do niej Dora Greiser i zażądała większej gotówki za milczenie. K. dała jej 500 zł. Inne oskarżone przyznały się, że wzięły od K. pieniądze, ale myślały, że to „zarobione“. Po przesłuchaniu oskarżonych, rozprawę odroczone do dziś godz. 9 rano.

wodował czteroletni synek gospodarza, jak zwyczajnie w takich wypadkach, bawiąc się zapalkami.

Dzieci, bez dozoru pozostawione, bawiąc się zapalkami spowodowały w

Bojowicach, w tutejszym pow. groźny pożar w zabudowaniach gospodarza Andrzeja Moskala. Szkoda wynosi około 5000 zł. i była tylko w części ubezpieczona.

Sport.

75 pp. (Katowice) — 6 p. lotn. (Lwów) 4:2 (0:1). Mistrzostwo Armii. Rozegrane wczoraj popoł. na Łasku Cytadeli zawody drużyny górnolaskiej z naszą lwowską dały wynik niezasłużony. 75 pp. wcale nie był lepszym od lotników, a ci nie gorsi od górniolasków. Były to dwie drużyny równorzędne i tylko przypadek lub szczęście powinne były o wyniku zdecydować. Początkowo odnieśliśmy wrażenie, iż do klęski lwowskiej drużyny przyczyniła się nieudolność sędziego, jednak po rozmowie z kpt. Zawitkowskim, który te zawody właśnie prowadził, zmieniliśmy nasze zdanie. I tak rzut karny w 4', podyktowany przeciw lotnikom, był za umyślną „rękę“ Kosickiego na polu karnem — z tego rzutu, obronionego przez bramkarza, padł strzał z rogu i z niego bezpośrednio bramka — również w kilka minut potem rzut wolny był przyczyną drugiej bramki. Trzecią bramkę zrobił sam sobie bramkarz, czwarta była ładnie strzelona i ta jedynie godną jest podkreślenia. Lotnicy obie bramki strzelił (Małocki) z b. ładnej kombinacji. 75 pp. lepszy cokolwiek technicznie — pomoc jednak b. słaba, zato bramkarz bez zarzutu — przeciwnie u lotników bramkarz słaby — zato pomoc i obrona znakomite. Prawe skrzydło kompromitujące. Skład drużyn był następujący: 75 pp.: Pinkawa; Korlakowski, Potocki; Nierada, Kania, Tomas; Kaluża, Cng, Rebutzone, Sobota, Kaczmarek. Lotnicy: Niemczyński; Mówka, Olejniczek; Steiner, Kmiec, Kosicki; Anders,

Piłat, Małocki, Kamiński, Piwowar. Rogów 7:4 dla 75 pp. W.

(p) Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła Dzielnikarzy Sportowych we Lwowie odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu LZOPN. przy ul. Potockiego 1. 10. Na porządku dziennym: wybór prezesa i sekretarza, wnioski i interpelacje.

(p) Jutro, drugi dzień wyścigów konnych na lotnisku janowskim o godz. 2 po poł.

(p) Warszawa—Lwów. Oto sensacyjne spotkanie reprezentacyjnych drużyn stołowych i naszego grodu — już w najbliższą niedzielę. Stroną wyzywającą jest Warszawa. Nie dziwny się. Duma futbolistów warszawskich na wielką próbę została wystawiona po ostatnim wyniku wiosennym. 9:1 trudno zapomnieć — a w takim właśnie stosunku wygrała drużyna lwowska (do tego bez graczy Pogoni), białe drużyny warszawskiej. I pech znowu chce, iż podczas gdy Warszawianie zjeżdżają do nas po świetnym zwycięstwie nad Krakowem (4:1), nasza drużyna musi stanąć na boisku, znowu bez graczy Pogoni. To też walka zapowiada się gorąca i ambitna. Lwowska drużyna nie śmie o tem zapominać, iż tego roku jeszcze nie przegrała. Ufamy kpt. Muellerowi i zważamy się zupełnie ze składu dem. który złożył: Dypala; Krzosiński, Redler; Schneider, Witkowski, Fleischer; Hoch, Steuermann, Chmielewski, Sawka i Wronka. Jeśli ci gracze będą grali ambitnie i ofiarnie — wygramy.

Warszawa składu, który takto cieżko sprawił tej niedzieli Krakowowi, nie zmienia. I tak: Domański; Młaczynski, Bułanow II; Sobota, Loh I, Hamburger; Zimowski, Tupalski, Łańko, Ciszewski, Luxenburg II. Bilety do nabycia będą już od jutra w Maratonie. Biletów szczegóły tych zawodów podamy.

(p) Z Przemyśla. W niedzielę rozegrano tu zawody Labor—Jutrzenka 3:2 (1:2). Mistrz, kl. C. Hagibor II—Czuwaj II. 1:0

(1:0). Swit—Hagibor 0:0. W 32 min. Swit zeszedł z boiska, czym złożył dowód niekarności. Cracovia gra tu z Polonią dnia 3 października. Wyścigi zaś konne odbędzie się w dniach 3, 5 i 7 października na Pralkowcach, na nowo wybudowanym torze.

Międzynarodowe zawody Węgry—Austria, rozegrane ub. niedzieli we Wiedniu, dały wynik 3:2 na korzyść Węgrów. Widzów 40.000. Sędzia p. Stepanowski z Pragi. Bramki strzelił Holzbauer 2 i Kohut, dla Austrii Hoess i Wessely.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE

NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ: Środa, 22 września.

Warszawa, (480) godz. 17. Odczyt p. Szwejcera pt. „Ze wspomnień karykaturzysty“. — Godz. 19. Odczyt prof. Mościckiego o najnowszej historii Polski. — Godz. 20.30. Koncert wieczorny. Muzyka operowa.

Frankfurt, (470) godz. 20.15. „Madame Pompadour“. Operetka w 3 aktach Kalmana.

Monachium, (485) godz. 21.05. Pieśni stare odśpiewane przy akompaniamencie lutni.

Mediolan, (320) godz. 21.12. Koncert muzyki lekkiej.

Praga, (368) godz. 20.02. Koncert wieczorny. Utwory Haydna, Schumana, No vaka etc.

Rzym, (425) godz. 21.25. Koncert symfoniczno-wokalny. Utwory Cherubinkiego, Glucka, Pucciniego, La Jibara, Wagnera etc.

Wiedeń, (531) godz. 20.05. Koncert orkiestry symfonicznej.

TWIERDZINY stanowczo i możemy to udowodnić, że najtańszą firmą w dziedzinie radjofonii jest najstarsza we Lwowie firma **Radio-Kinofot, Lwów, ul. 3. Maja 11a. Telefon 34 28.**

Jesienna pora obecna jest znakomitą okazją do wczesnego zaopatrzenia się w pierwszorzędne aparaty zagraniczne czy też krajowe świeżo skonstruowane tem bardziej, że sezon operowy już rozpoczął się i także nauka języków obcych dokonywa się już codziennie na radjofali europejskiej.

Pożary w pow. mościckim.

Mościska. (Tel. wł.) W Złotkowicach, w tutejszym powiecie wybuchł wczoraj groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Biskowskiego, zniszczył całe obejście, a następnie przerzucił się na obejście sąsiada Andrusia Kirya i zniszczył dom jego i stodołę. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego suszenia lnu na piecu.

Czteroletni chłopak spowodował pożar w Kalnikowie, w tutejszym powiecie.

Splonęły zabudowania gospodarskie Jana Tarpackiego. Pastwą płomieni padła cała tegoroczna krescencja. Ogień spo-

KUPNO I SPRZEDAŻ

10 groszy za wyraz.

PRACOWNIA trykotarska Kochanowskiego 68 parter prawa, przerabia swetry na kamizelki, wykonuje popelozony, skarpetki, nadrobki. 7964

KUPUJE meble w każdym stanie antyczne, jakoteż używane Zieliński, Kołtataja 5. 8067

WAŻNE dla PAŃ! Kapelusze damskie po cenach reklamowych poleca Helena Müller, Mościska 45. Przeróbki od śledziny złotych. 7983

„GNAZJA“ Willa przy Listopada 11.000 dolarów 6 pokoi kuchnia, pół morga sadu. — Parcele przy Listopada 250 sążni za 2.600 dolarów. Władność Asnyka 4, Sklep. 8156

OBUIE w najlepszym gatunku na sezon jesienny poleca katolicki magazyn pod firmą „Jot-Es“ plac Kapitulny 1, 2, i p. 7467

BIZUTERIA wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-18. 7328

FORTEPIANY planina, fiszharmonie, sprzedaje ratami, kupuje gotówką. Nowacki, Pańska 17. 8118

MAM do sprzedania 30 morgów pola, w tem morg sadu i 4 morgi młodego lasu, nowe budynki mieszkalne i zabudowania gospodarskie 80 dolarów za morg Karanik Oleksa w Starym Łyscu obok Stanisławowa. 8180

SWITKA podłoga barankami na 12 l. dziecka i kostium damski zimowy z futrzanym kołnierzem okazynie do sprzedania Lenartowicza 16, parter od godz. 15-17. 8193

TANIE i wykwintne kapelusze poleca Salon Mod Bożeny Sotys, ul. Akademicka 3, II. p. Przyjmuje przeróbki. 8184

„RZEDAM folwark 200 morgów dobrze zagospodarowany, inwentarz żywy i martwy, budynki dobre. Zgłoszenia „Okolica Lwowa“ do Adm. 8210

KAMIENICE albo Willa z komfortowym mieszkaniem 5-6 pokoi wolnych, kupi Truchanowicz, Kopernika 22, telefon 446 8208

DYWANY perskie kupuje lub bierze w komisie „Arton“ Akademicka 21. 8203

SPRZEDAM: natchkaski, płaszcz zimowy dla panienki, 2 suknie zimowe i koczuch z długich astrachanów, Zielona 37, II. p. drzwi 3. 8214

Materace wlosienne i z trawy morskiej poleca **WŁADYSŁAW WERER** LWÓW, BATORO 2.

Prasy do dachówek, Cement, Wapno, Gips, Papa, Blacha pocynkowa, oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca „PILOT“ Lwów Batoro 4

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

NAUCZYCIELKI, nauczycieli, Francuzki, Niemki, pielegniarki niemowląt, freblanki, ukochanego fuzofa z praktyką gimnazjalną, rządów, ekonomów, leśniczych, ogrodników, zarządzających, kluczników, gospodyni, garderobiane poleca: Biuro pośredni pracy dla wszystkich zawodów Niemczyńska, Lwów, plac Akademicki 2. Telefon 13-61. 8222

KORRESPONDENT polsko-niem szuka zajęcia w godz. po południowych. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Bankowiec“. 8148

NAUCZYCIELI domowych akademików i pedagogów poleca **stura nauczycielska Marji Rechter**, Lwów Klonowicza 13 od 11-12. 8126

KUCHARKA dobra szuka w większych domach posady jako dochodząca. Wronowska 9, I. p. wchód przez ganek na prawo. 8190

KUCHARKA z dobrimi świadectwami poszukuje miejsca na stałe lub jako dochodząca. Zgłoszenia do Adm. pod „Dobra kucharka“. 8187

INTELEKTUALNA pani szuka posady do dzieł chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Wytrwała“. 8189

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wykształcony z długą praktyką, 14 lat w jednym majątku poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Rolnik“. 8181

INTELEKTUALNA młoda wdowa nmielająca gotować przyjmuje posadę do samodzielnego gospodarstwa, lub w lepszym domu w charakterze pokojowej tylko na wyjazd pod „Egzystencja“. 8195

POMOCNIK handlowy szuka posady w dziale korekcyjno-sądankowym lub jakiegokolwiek innej. Zgłoszenia do Adm. pod M. N. 8201

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

PRZYGOTOWUJE się do matury gimnazjalnej z wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia od 3-8, Długosza 37, II p. 8153

RODOWITA francuska poszukuje lekcji. Zgłoszenie pod „Francuska“. 8078

NAJSZYBSZA metoda wyuczenia języków nowożytnych „Ecole française“ Batoro 34. 7922

„EKSTERNISTA“, koncesjonowane Kursy matury, czesne, Szkoła ewangelicka, ul. Kochanowskiego, przyjmują **dotychczas walszy** na kursa gimnazjalne, cztery klasowe i sześcioklasowe oraz **seminaria (również uzupełniające) dla abiturjentów gimnazjalnych**, Uczni najwybitniejsi profesorowie zakładów państwowych. Opłata miesięczna 30 zł. Zgłoszenia od godziny 4-7. 8082

PANI Dreno rozpoczyna lekcje języka francuskiego z dnem 1 października 1926, ul. 29 Listopada 1. 73 8182

IRENA Danak dyplomowana konserwatorzyśka, uczennica prof. Melcera udziela lekcji gry na fortepianie, Romanowicza 22, parter prywatny. 8211

STENOGRAFIJ wyucza listownie szybko, tanio. Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, Szczygła 12. Zgłoszenia bezpłatnych prospektów. 8218

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

POKOJ osoby, ładny, umeblowany w śródmieściu do wynajęcia dla dwu panienek, tuzienic lub studentek, zaleci lub częściowym utrzymaniem przy inteligentnej polskiej rodzinie. Warunki umiarkowane, wynagrodzenia ewent. częściowo w prowiantach. Zgłoszenie listowne do Adm. pod „M. G.“ 6781

MIESZKANIE 4 pokoje, kuchnia, łazienka, słoneczne, blisko tramwaju, za rocznym czynszem, od 1-go października do wynajęcia. Wiadomość: Ilga Bożena Pijarów, Nowa willa I. piętro, między 1-4 południu. 8105

DWIE panienki, słuchaczki uniwersytetu, przyjmują z całym utrzymaniem. Wiadomość w Administracji pod „Anna“ 7089

2 POKOJE z kuchnią, z zupełnym komfortem oddam na własność za pożyczkę 1500 dol. na jeden rok z zwykłym ubezpieczeniem bardzo solidnej osobie. Zgłoszenia: Poste restante Lwów pod „Józef Stefanski“. 8143

2 POKOJE z kuchnią poszukuje. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod P. S. Adm. 8141

DWA pokoje umeblowane lub nie z przedpokojem „blisko śródmieścia (okolica ul. Wronowskiej, Kopernika, Sycylijskiej) najczystszej w parterze natchmian potrzebne, Zgłoszenia do Adm. pod „Dobra zaplata“. 8164

3 POKOJE z przynależnościami poszukuje natychmiast wprost od gospodarza Lewandowski, Bank Hipoteczny. 8186

AKADEMIK poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia do Adm. pod „Lach“. 8194

DUŻY pokój frontowy o dwóch oknach w śródmieściu, elegancko umeblowany, wejście niekierowane do wynajęcia kawalerowi. Zgłoszenia pod „R. S.“, Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 8206

DUŻY pokój dla dwóch panienek z utrzymaniem zaraz do wynajęcia, Zacharzewicza 5 parter lewy, 8202

DO WYNAJĘCIA solidnej akademickiej lub Pani pokój w polskim domu z utrzymaniem lub bez. Warunki przystępne. Zgłoszenia między 3-4 popoł., Pańska 18, I. piętro na lewo. 8210

STUDENCI znają umieszczenie z utrzymaniem. Zielona 37, II. p. Różyczka. 8213

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

UMIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Lwów-młasto, Henryk Kowalski. 8184

MALŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

MELODA elegancka materjałnie niezależnie dobrze sytuowana wdowa pozna w celu matrymonialnym solidnego pana na stałym stanowisku. Poważne listy pod „Przystań“, Biuro Sokołowskiego Jagiellońska I. 7. 8207

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

Inżynier-mechanik, obznajomiony z efektycznością i motorami wybuchowymi, potrzebny na kierownika warsztatów szkolnych i wykładowcą przedmiotów mechanicznych. — Pobory 400 złotych miesięcznie. Adres ofert: Szkoła Rzemieślnicza w Kazimierzu nad Wisłą pow. Puławski. 8178

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PANA, który 10/IX o 9 rano mimo deszczu towarzyszył mi przez ul. Głowińskiego pragnęłabym spotkać. 8149

NAŚWIETLANIE lampy kwarcowej przeprowadza się rano i po południu na warunkach przystępnych. ul. Jagiellońska 8, Telefon 49-66. 8182

Z DNIEM 7 września objęła zarząd pracowni sukien i kostiumów damskich p. Janina Kamocka, długoletnia kierowniczka firmy „Bogusław Horze, Warszawa“ i „St. Wronskiego Synowia Lwów“. Znana szerokim kołom klienteli lwowskiej, poleca się nadal łaskawym względem, Lwów, Mikołaja 11 I p., od 9-tej do 6-jej wieczór. 7811

Zofia ŚWIĄTKOWSKIEJ KURSA GIMNASTYKI RYTMICZNEJ (metoda E. JAKUES-DALCROZEA) ul. Chorożczyzny I. 7, II p. 8085n

Wpisy w poniedziałki i czwartki od 3-4 ej.

FUTRA wszelkie wykonuje solidnie, tanio i punktualnie Pracownia Futur

Karola Schürera, Senatorska 10 6912

WINO POLSKIE ZAMIAST ZAGRANICZNEGO!

PRZEŁOM w ocenianiu i wyrabianiu krajowych win owocowych i miodów sprawi jelienny, wyczerpujący nowy podręcznik inż. WINCENTO TORARZA

WYRÓB WIN I MIODÓW

który na podstawie wieloletnich doświadczeń i wybitnej znajomości przedmiotu przedstawia ogólne i szczegółowe przepisy, na większą skalę jakoteż do użytku domowego, umożliwiając każdemu przy małych inwestycjach i kosztach wyrabiać doborowe napoje, nczem nie ustępuje najlepszym importowanym winom. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ B. PORONIECKIEGO

WE LWOWIE. Cena w oprawie 12 zł. 8179

ŁOŻKA żelazne i metalne typy angielskie, go i wiedeńskie.

ŁOŻKA skrzynkowe.

ŁOŻKA połowa różn. systemów.

SIATKI DO ŁOŻEK.

Materaca wlosienne i sprężynowe oraz Meble wszelkiej jakości poleca najtaniej za gotówkę i na raty 8014

MAGAZYN MEBLI

STEIL I SPÓŁKA

Tel. 33-59. Lwów, Kazimierzowska 28.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Senzacyjny projekt rządowy sanacji bankowości.

II.

Po sanacji w wojsku i administracji, której metody dobrze są znane, mamy więc obecnie pierwszą próbę metod sanacyjnych w dziedzinie gospodarczej. Poza stroną fachową interesującym jest również — jakimi wogóle metodami rząd obecnie zamierza rozwiązywać zagadnienia gospodarcze. — Ustawa o sanacji bankowej operuje trzema czynnikami: przymusem, obłożeniem opłatą, asekuracją lokat w bankach i szeroką ingerencją urzędników państwowych na cały tok operacji poszczególnych banków. Główną intencją ustawy jest, jak głosi art. 1: „zapewnienie wypłacalności wkładów pieniężnych, lokowanych w instytucjach kredytowych oraz popieranie rozwoju tych instytucji”. Banki, których kapitały własne równe są sumom umieszczonych w tych bankach lokat, uwolnione są od składek na rzecz „Funduszu Bankowego”. W praktyce może się to wyrazić w następujących stosunkach: Bank A. posiada 5 milionów kapitału akcyjnego, szczerze rozdetego i tyleż lokat; bank ten nie nie płaci na rzecz „Funduszu”. Bank B. ma 1 milion kapitału własnego i 3 miliony wkładów; płaci on na rzecz „Funduszu” kilka tysięcy złotych rocznie. Bank C ma również 1 milion kapitału własnego i 10 milionów wkładów; bank ten płaci na rzecz „Funduszu” kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Każdy znający stosunki bankowe zgodzi się z tem, że bank A to często wielki „wojenny” bank spekulacyjny, Bank B o średniej reputacji, a bank C — cieszący się niezwykłym zaufaniem, dzięki niezwykłej uczciwości swoich kierowników, zadawałających się skromnymi, solidnymi operacjami. I na ten skromny, solidny bank rząd nakłada ogromny haracz, uwalniając od niego zupełnie wielkiego „rekina” którego „kapitały własne” w księgach bankowych teoretycznie gwarantują złożone w nich wkłady, gdy jednak bank się „poślisznie” okaże się — jak to już widzieliśmy w praktyce — że te kapitały własne są trudne do zrealizowania. Z tych składek ogólnych, nakładanych tak nierównomiernie, płacone będą pensje dyrekcji i urzędników Funduszu i wydawane pożyczki wszystkim bankom a więc i tym, które wcale składek nie płacą. Ze taka przymusowa „krugowa poruka”, która w Rosji przedwojennej była głównym czynnikiem zastój gospodarczego, jest niesprawiedliwa i niecelowa, nie ulega wątpliwości. A teraz zasadnicze pytanie: czy rząd ma prawo wprowadzać taki przymus i czy jest to wogóle dopuszczalne? Opierając się na takim precedensie, rząd może podobne „metody sanacyjne” zastosować do rolnictwa, przemysłu i handlu, zmuszając solidnych i zabiegliwych do ponoszenia kosztów kontroli i pomocy rozrzuconym czy lekkomyślnym, którzy od tych ciężarów będą całkowicie wolni.

Zapędy etatyczne rząd posuwa w tym projekcie do krańcowości. Gdy w kasach chorych pracodawcy ponoszący główny ciężar składek mają w ich zarządzie chociaż jedną trzecią głosów, w bankowej „kasie chorych” członkowie pokrywający wszystkie koszty jej prowadzenia mają tylko je-

dną szóstą głosów, bez najmniejszego zresztą wpływu nawet na sprawy administracyjne, bo są one zastrzeżone Bankowi Gospodarstwa Krajowego i jego urzędnikom oraz ministrowi skarbu. Najbardziej niebezpieczne nawet ustawy o spółdzielniach nie nakładają przymusu należenia do związków rewizyjnych i oddają związki te całkowicie ich członkom. A przecież spółdzielnie oparte całkowicie na wkładach szerokich mas w stosunku do nich rząd ma większe prawa moralnej i formalnej kontroli i normowania ich gospodarki. Jeszcze większe wątpliwości budzi art. 5 ustawy, który uprawnia do delegowania „w razie potrzeby”, bez bliższego jej określenia, urzędnika do władz banku, przy czym urzędnik ten nie tylko korzysta z praw i pensji członków zarządu na koszt tego banku, ale może nawet zawieszając wszelkie zarządzenia władz powoływać się na ogólnikowe brzmienie ustawy „zachowania staranności, sumiennego kupa” i „dotychczasowej płynności aktywów banku”. Podobne prawa mają tylko nadzorcy sądowi nad bankrutami. Stosowanie tego do każdego, najlepiej prowadzonego banku, jest podważeniem najświętszych zasad prawa własności, zagwarantowanego przecież konstytucją.

Pisać to wszystko nie mamy na celu obrony interesów banków, chociaż i to ma duże znaczenie gospodarcze. Chodzi nam głównie o zasady ogólne, jakie stosując w jednej dziedzinie rząd obecny niewątpliwie będzie stosował i w innych. Lask nawet zupełnie przynajmniej, że kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, pobranych od banku posiadającego kilkanaście milionów złotych wkładów, aczkolwiek dość poważnie obciąża koszty handlowe banku, to jednak w żadnej mierze nie może być uważane jako „zapewnienie wypłacalności wkładów”. A takie zapewnienie figuruje na czele ustawy i może wpoić w szerokie masy przekonanie, iż rząd tą „sanacją” gwarantuje pewność wkładu w każdym banku. Przenoszenie takich frazesów „sanacji moralnej” do stosunków gospodarczych może wywołać skutki bardziej szkodliwie niż w wojsku lub administracji. Najbardziej niepokojąca jest jednak ta dążność do stwarzania nowych stanowisk urzędniczych, o nieograniczonej kompetencji i ingerowania w stosunki prywatnych przedsiębiorstw, bez żadnej odpowiedzialności materialnej, a nawet prawnej. Przecież taki „anioł stróż”, gdy będzie nawet człowiekiem kryształowym ale biurokratą, może narazić na milionowe straty a nawet zrujnować najbardziej kwitujące przedsiębiorstwo. A jak będzie niezupełnie „kryształowego” charakteru i sumienia? „Głos Prawdy” natarczywie domaga się od rządu „odsadzenia od koryta” ludzi dawnego reżymu. Nie posadzamy wcale autorów projektu o podobne intencje. Jeśli jednak sanacja życia gospodarczego będzie prowadzona podobnymi metodami jak banków, namnoży się w Polsce cały legion nowych urzędów i urzędników, którzy dobiją zupełnie życie gospodarcze.

Al. Markowski.

—□—

Vittoria del Grano.

Przez kilka miesięcy p. minister rolnictwa przeprowadzał optymistyczne obliczenia nad ilością zboża jaką będziemy mogli wywieźć z tegorocznych zbiorów. Obliczeniom tym przypisywał się z dużym zainteresowaniem p. minister skarbu. Z drugiej zaś strony p. minister spraw wewnętrznych, dbając o interes konsumenta, przygotowuje dekret, który położy

kres wszelkim nadziejom związanym z eksportem zboża.

Niestety jednak wszyscy trzej ministrowie nie dokładają wielkich starań, aby osiągnąć cel zasadniczy, a przynajmniej rezultaty tych starań nie są widoczne. Tym celem zasadniczym jest podniesienie produkcji zbożowej. Gdyby cel ten został osiągnięty, to p. minister spraw wewnętrznych nie

małby najmniejszych podstaw do szkolenia planom ministra rolnictwa, a minister rolnictwa mógłby wysunąć jako dogmat niewątpliwy, że podstawą aktywności bilansu handlowego jest eksport zboża.

Stawiając zasadę podniesienia produkcji zbożowej nie należy rozpoczynać dyskusji nad zagadnieniem czy rentowniejszy jest dla nas typ gospodarstw hodowlanych, obliczonych na produkcję zwierzęcą, czy też gospodarstw zbożowych, bo zarówno jeden typ, jak i drugi ma swe lata lepszej i gorszej kalkulacji, a niewątpliwie produkcja zwierzęca ma w Polsce wsłaniałe możliwości rozwoju.

W danym wypadku chodzi jedynie o intensywniejszy sposób produkcji zbożowej, tak, aby tylko z tej samej ilości hektarów uzyskać znacznie większe niż obecnie zbiory. Sprawa rozszerzenia obszaru zajętego pod produkcję zbożową wymaga dokładnej analizy czy i o ile nie byłoby to połączone z uszczerbieniem dla całokształtu gospodarki rolniej. Pomijając zaś tę kwestję, która nasunąć musi pewne wątpliwości, stwierdzić trzeba bezsprzecznie korzyść, jaką przynosi dla organizmu gospodarczego intensywniejszy sposób gospodarowania, który dając z 1 ha nadwyżkę kilku q, doprowadza w ogólnej sumie do olbrzymich wyników.

Przed tak postawionem zagadnieniem stanęły Włochy z tą tylko różnicą, że kiedy nam chodzi o ekspansję rolniczą, to Włochy dążą do samowystarczalności w konsumpcji zbożowej i uniezależnienia się od importu zagranicznego. W tym duchu rozpoczął Mussolini wielką, wszechstronnie ujętą akcję, przeprowadzoną z typowym dla jego geniuszu rozmachem i temperamentem, którą już z góry nazwano „Vittoria del grano”.

Środki użyte przez Mussoliniego do osiągnięcia wytkniętego celu są bardzo charakterystyczne i w obecnej sytuacji dla nas interesujące, gdyż w wielu wypadkach służyć nam mogą za wzór dla odpowiednich poczynań w kraju. Warto też w kilku zdaniach zapoznać się ze świeżo ogłoszoną pracą p. G. Constanza w której zebrany jest ogół środków użytych w kampanii zbożowej Mussoliniego.

Przeciętna produkcja zbożowa wahała się dotychczas we Włoszech między 9 a 13 q z 1 ha, co w sumie dawało około 49 milionów q z całego kraju. Ponieważ konsumpcja wynosi około 74 milionów q, powstały w ten sposób niedobór wyrównuje się importem, co oczywiście bardzo ujemnie oddziaływa na bilansie handlowym Włoch.

Pierwszym krokiem rozpoczynającym walkę o zboże było utworzenie stałego komitetu zbożowego „Comitato permanente per il grano”, który ma na celu badanie środków zmierzających do podniesienia produkcji zbożowej i przedkładanie gotowych projektów rządowi. Komitet obraduje pod przewodnictwem Mussoliniego i ma zapewnioną egzekutywę i współpracę wszystkich instytucji rządowych, syndykatów rolniczych i szkół.

W kraju całym utworzono dla każdej prowincji specjalną komisję propagandową, która jest osłą lokalnej organizacji. Komisja wyłoniona z najwybitniejszych jednostek pracujących w danym okręgu nad postępem rolniczym, ma za zadanie opracowanie wszystkich środków, które odpowiadając warunkom lokalnym, zmierzają przez akcję bezpośrednią i przez propagandę do podniesienia produkcji zbożowej. Z chwilą kiedy zamierzenia komisji prowincjonalnej uzyskają aprobatę głównego Komitetu zbożowego, komisja przystępuje do wprowadzenia w życie powyższych decyzji. Jednym z głównych zadań tej instytucji prowincjonalnej jest jeszcze mobilizacja do wspólnej pracy na terenie swej działalności, wszystkich instytucji technicznych, rolniczych i szkolnych; angażowanie techników, inżynierów roln., fachowców i uczonych.

Podstawą na której opiera się cała kampania zbożowa są ruchome katedry rolnicze, które w bezpośredniej styczności z ludnością rolniczą przeprowadzają propagandę, pokazy i doświadczenia w każdej najmniejszej osadzie i wsi. Te placówki pracy oświatowej organizują przede wszystkim w każdej gminie uprawę pola doświadczalnego o obszarze jednego ha dla praktycznego nauczania postępu rolniczego i podniesienia wykształcenia rolniczego u ogółu ludności.

Na wszystkie poczynania związane z całą akcją wstawiono poważne kwoty do budżetu. Ważną rubrykę stanowi w tem subwencje na wszelkiego rodzaju fachowe pisma rolnicze, nie zapomniano też nawet o urzyciu kłosa do propagandy.

Dalsza działalność rządu polega na pomocy finansowej w produkcji selekcyjnego ziarna siewnego, w organizowaniu wielkich konkursów hodowli nasion, konkursów promocyjnych i krajowych na wydajność z 1 ha i jakości zbóż i w ułatwianiu kredytowym nabywania wszelkiego rodzaju najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Dla podniesienia rentowności gospodarstw rolnych i dla zachęcenia w ten sposób rolników do intensywniejszej uprawy zbóż, wprowadził rząd ciężkie przywozowe na zboże. W końcu zaś przeprowadza szereg rozporządzeń na podstawie których umożliwia rolnictwu na okres najbliższych trzech lat uzyskanie taniego kredytu do wysokości 100 milionów lirów, ułatwiając budowę magazynów i elewatorów, pociągów w wybitnej mierze duże instytucje i przedsiębiorstwa rolnicze, jednym słowem w każdej dziedzinie i w każdym kierunku współpracuje w rozwoju rolniczemu kraju.

W konsekwencji tej intensywniej działalności przewiduje się prawdopodobnie silnego zwiększenia produkcji zbożowej, a to w niektórych okęgach nawet po 12—14 q na 1 ha. W ogólnej sumie stwierdzić trzeba, że do tychczasowe wyniki walki o zboże kończą się zdobyciem kilku milionów q w produkcji całego kraju.

Rozpoczęta przez Mussoliniego akcja zmierzająca do samowystarczalności zbożowej spotkała się z ogólnym poparciem, a nawet entuzjazmem we wszystkich warstwach społeczeństwa włoskiego. Właściciele dóbr zgłaszają gromadnie gotowość bezpłatnego wydzierżawienia ziemi na tworzenie pól doświadczalnych. Ze wszystkich stron donoszą o znacznym wzmożeniu zastawiania technicznych środków zmierzających do podniesienia wydajności z jednostki obszaru. Wzrosła ilość zużytego do siewu ziarna selekcyjnego, zakupno maszyn rolniczych, nawozów i t. d.

Udział społeczeństwa w prowadzonej kampanii jest olbrzymi. Trudno wymienić w braku miejsca wszystkie obławy inicjatywy prywatnej i publicznej która w wielu wypadkach dochodzi do wielkich rezultatów i obejmie cały kraj. Uświadczenie postulatów rolniczych nad którym pracuje prasa, szkoła, kler i wojsko, wnikało już głęboko w całe społeczeństwo. W zgodnym wysiłku w realizowaniu programu rządowego stanęło nie tylko całe rolnictwo włoskie, ale też przemysłowcy i robotnicy, kupcy, technicy i uczeni. Tak więc przy udziale wszystkich zdrowych i czynnych sił narodu rozgrywa się kilkuletnia bitwa o zboże w której II Duce osiągnie niewątpliwie znakomite zwycięstwo.

Zygmunt Kallenbach.

O czas pracy w handlu.

W aktualnej obecnie sprawie uregulowania czasu pracy w handlu, najbar-

dziej pokrzywdzonego obecnie obowiązująca ustawa o 8-godzinnym dniu

pracy, zasługęliśmy opinii tutejszej reprezentacji kół przemysłowych, dobrze o intencjach warszawskich organizacji poinformowanej, tj. Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego, od którego otrzymaliśmy następujące wiadomości.

Otóż celem omówienia projektu ustawy o uregulowaniu czasu otwarcia sklepów, odbyło się onegdaj posiedzenie Komisji pracy Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, na którym wbrew opozycji Naczelnej Rady Zrzeszeń kupieckich i Stowarzyszenia kupców polskich pozyskano większość dla uznania zasadniczej tezy jednej z izb handlowych i przemysłowych, mianowicie, że maksymalny czas otwarcia wszelkich sklepów ma wynosić 12 godzin. Projekt rządowy, poparty przez wspomnianą opozycję, przewiduje natomiast 10 godzin.

Z wnioskiem zgodnym z uchwałą wystąpi też do rządu „Lewiatan”, a na wypadek gdyby Rząd opierał się przy swoich 10 godzinach, „Lewiatan” proponuje, by przerwę odpoczynkową (art. 6) nie wliczać do czasu otwarcia, a następnie, by sklepy winnokolonijalne (art. 2), cukiernicze i owocnicze zostały zaliczone do sklepów spożywczych z maksymalnym czasem otwarcia 12 godzin. Nadto oświadcza się za tem, by granice otwarcia były dla wszystkich rodzajów handlu jednolite i szerokie — od godz. 5 do godz. 21.

Następnie uchwalono, że „Lewiatan” będzie domagać się, by określanie godzin otwierania i zamykania sklepów w ramach ustawy pozostawić władzom samorządowym a nie państwowym, administracyjnym, jak chce projekt rządowy, i to bez porozumienia z Inspektorem pracy, oraz by wykonanie ustawy zostało powierzono nie Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, lecz Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

W art. 10 „Lewiatan” będzie żądał, by przedłużenie czasu otwarcia przed świętami oraz podczas targów (wszelkich) o 2 godziny dokonywało się automatycznie, bez potrzeby starania się o pozwolenie władz.

Około art. 12, który upoważniał władze wykonawcze do zezwalania na otwieranie w niedzielę i święta pewnych sklepów (spożywczych, jatek itp.) na 3 godziny do 10 godz. rano, zawrzała ślina dyskusja, gdyż mogłoby to stać się koncesją dla pewnej mniejszości narodowej. W tym punkcie „Lewiatan” uchwalił oświadczyć się za skreśleniem całego artykułu.

Inne proponowane zmiany są mniejszej wagi.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

— Zbiór chmielu. Oszacowanie zbiorów chmielu w bieżącym roku w najpoważniejszych krajach Europy, z zastrzeżeniem, że przytoczone liczby należy uważać jako tymczasowe, przedstawiały się jak następuje: Niemcy 88.000—103.000 ctn., Czechosłowacja 140.000—153.000 ctn., Jugosławia 50.000—57.000 ctn., Francja 73.000—77.000 ctn., Belgia 37.000—40.000 ctn., Polska 30.000—35.000 ctn., Austria 1.000 ctn., Węgry 800 ctn., Rumunia 300 ctn. Ostateczne oszacowanie zbiorów nastąpi w końcu b. m. Niemcy, Czechosłowacja, Francja, Jugosławia i Polska wyraziły zgodę na utworzenie Instytucji pod nazwą: „Środkowo-Europejskie Biuro Plantatorów Chmielu”. Siedzibą Biura będzie na zmianę Monachium i Zatec. Biuro ma na celu opiekę nad wspólnymi interesami środkowo-europejskich plantatorów chmielu. Najważniejsze zadania biura polegają na zbieraniu statystycznych danych, dotyczących uprawy i zapotrzebowania chmielu, jak również na zwalczaniu tendencyjnych szacowań oraz sprzedaży chmielu na pniu.

— Inwestycje kapitałów obcych w Polsce. Od Centralnego Związku Fabrycznego dowiadujemy się, że rokowania z „American-European Utility Co” o elektryfikację południowo-zachodniej Polski idą żywo naprzód, a studia wstępne są już na ukończeniu. Szanse dojścia projektu do skutku są bardzo dobre.

Co do Banku brytyjsko-polskiego w Gdańsku (British-Polish Bank) dla finansowania polskiego eksportu (zwłaszcza drzewa) oraz importu, kwestia ma być rozwiązana ostatecznie w ciągu najbliższych

tygodni. Bank ten ma objąć bieżące i interesy „British Trade Corporation” w Gdańsku, która tymczasem służyła jako siedziba filii „Anglo-Austrian Bank” i będzie obok Banku Gospodarczego Krajowego głównym akcjonariuszem i kredytodawcą nowego banku. Nadto przystąpi tu zapewne w kilku procentach kapitału akcyjnego oraz ze znacznymi kredytami grupa holenderska, która miała ochotę założyć razem z Bankiem Gospodarczym Krajowym specjalny Bank Drzewny.

Projekt elewatorów nareszcie został również sfinalizowany i uchwalony przez Radę Ministrów, a skoro tylko minister Rolnictwa określi miejsca, w których elewatory mają być budowane, budowa zaraz się rozpocznie. Spółkę akcyjną tworzą Bank Gosp. Kraj. i firma zbożowa Christiansen z Kopenhagi, piętędzy t. j. pożyczki dostarczy firma Uten et Co., która będzie prowadziła budowę.

Wiadomości prasowe o dużej ofercie włoskiej (Banku Centralnego Spółdzielni Włoskich) kapitałów na roboty publiczne w Polsce dotyczą nie wiążącej korespondencji informacyjnej, z której na razie nie wygląda nic realnego.

— Hodowla gęsi w Polsce. Z pośród domowego ptactwa, gęsi stanowią w Polsce najpoważniejszy towar nie tylko wskutek największego nań zapotrzebowania, lecz i z powodu dość znacznej produkcji. Pomimo dużego wewnętrznego spożycia, wywóz gęsi jest znaczny. W roku ubiegłym wywieziono z Polski 1.138.488 sztuk gęsi, wartość 8.074.000 zł., innego zaś ptactwa zaledwie 121.541 sztuk, wartość 534.000 zł. Pierza i puchu (przeważnie gęsiego) 2.061 tonn, wartość 5.375.000 zł. Jest to jednak mało w stosunku do produkcji gęsiny, która sięga obecnie około 20.000.000 kg. Przed wojną światową wywóz gęsi był znacznie większy i dochodził niekiedy do 3.400.000 sztuk. Według obliczeń z 1921 r. (spis jednorodowy) stan gęsi w Polsce wynosił 3.609.900 sztuk. Ilość tę dzisiaj śmiało można trzykrotnie powiększyć. Hodowla gęsi, jak dotąd, rozwija się najbardziej w województwach zachodnich, wskutek łatwości zbytu tego towaru do Niemiec i Czechosłowacji, które to kraje są, jak dotychczas, jedynymi niemal odbiorcami gęsi. Województwo poznańskie stoi pod względem produkcji gęsi na pierwszym miejscu (około 1.000.000 gęsi), drugie miejsce zajmuje województwo pomorskie, trzecie — kieleckie, czwarte — łódzkie, piąte — łwowski, szóste — warszawskie, siódme — lubelskie i t. d. W ostatnich czasach rozwinęła się hodowla gęsi w łódzkim grodzickim, nowogrodzie i na Wołyniu.

Lwów, 21 września.
W wolnych obrotach tendencja na dolara lekko wzmocniona. Kurs w ciągu dnia podniósł się z 8,975 na 8,985, a na giełdzie oficjalnej robiono dolary już po 8,99.

Transakcji w dewizach, jak zwykle, nie było.

Giełda akcyjna wykazuje nadal tendencję spokojną, przy kursach niejednorodnych, jednak przeważnie zniżkowych. I tak: robiono Bank Hipoteczny 72 gr., Ziemski Kredytowy 6 gr. W cukrowniczych kursa

Odywieniacz w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	21 września	1 września	17 września
4-00	5.000	100	0-46—0-48	Bank Hipoteczny	0-72	0-71—0-73	—
—	6.000	100	0-15—0-17	Bank Przemysłowy	—	0-19—0-21	—
—	3.000	—	0-10—0-14	Bank Ziem. kred.	0-06	0-07—0-08	—
1-00	—	—	7-70—7-80	Browary	—	15-50	—
0-50	6.250	100	5-75	Chodorów	102—103	101-00	101-00
0-50	3.000	—	4-60	Chybie	6-45—6-50	6-40	—
—	6.600	50	11-00	Cegielski	19-00	—	18-00—19-00
—	900	10	0-28—0-30	Cmielów	0-29	0-31	—
—	—	—	0-65—0-70	Lokomotywy	1-40	—	—
—	—	—	0-24—0-25	Gafota	—	—	—
0-40	1.500	—	1-50—1-60	Gazolina	2-50	2-70	2-60
—	2.000	100	8-00	Górka	—	—	—
0-05	—	—	0-35	Niemojowski	0-46—0-47	0-46—0-47	0-48
—	2.625	—	1-00	Oikos	33-50	0-35—0-30	—
0-04	2.500	10	0-27—0-30	Parowozy	—	—	—
0-02	730	25	0-08—0-10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1-20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0-25	Polska nafta	0-43—0-41	0-40	—
—	—	—	1-00	Rakszawa	—	—	0-70
—	—	—	2-25—2-35	Siersza gór.	—	4-10	—
—	5-000	25	3-50	Tespy	20-00—19-75	20-00	20-00
2-00	7.300	100	10-50—11-00	Zieleniewski	13-80	0-45	15-00
—	—	—	0-35—0-40	5% państw. poź. kon.	—	—	—

Akcje niekotowane	21 września	1 września	17 września
Azot	—	—	—
Elektrosan	—	—	—
Foresta	—	—	—
Gazy Wschodnie	17-50—17-40	18-25	19-00
Gazy Zachodnie	—	1-50	—
Gazociąg	—	—	—
Jaworzno (po 25)	14-75—15-00	15-00—14-90	16-00—15-65
Len	—	—	—
Lesienice	—	—	—
Olkusz	—	—	—
Piezewski okaz.	—	—	—
Przeworski imien.	—	—	—
Radziwiłł	—	—	—
Schön	—	—	—
Bank Polski	86-00—87-00	86-00	87-00

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 21. września. (Tel. wł.). Na dzisiejszym zebraniu walutowym zaznaczyła się lekka zniżka Belgii, Szwajcarii, Londynu oraz dolara gotówkowego. Mocniejszą tendencję uzyskaly Włochy. Ogółem zapotrzebowanie wyniosło 370.000 dolarów, z czego 20 proc. przypadło na dolara efektywnego, a 280.000 na walutę amerykańską wogóle. Zapotrzebowanie pokrył całkowicie Bank Polski.

Dolar w obrotach prywatnych wykazał tendencję mocniejszą; notowano go 9.0. Bank Polski płacił trzymany kurs: 8.94 za gotówkę, 8.98 za dewizy. O godz. 17-tej w obrotach prywatnych płacono za dolara 9.0.

Rubla złotego sprzedano kilka tysięcy sztuk, po kursie 4.92.

Na akcje tendencja mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21. września. (Tel. wł.). Londyn 4.85 i trzy ósme, Paryż 2.78, Bruksela 2.69 i pół, Rzym 3.64 i pół, Madryt 15.20 i pół, Berno 19.32 i pół, Praga 2.96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21. września. (Tel. wł.). Londyn 42.50, Berlin 46.535-47.015, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.53-46.87, Gdańsk 57.18-57.32, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.05-57.30, Wiedeń (czeki) 78.40-78.90, Wiedeń (banknoty) 78.15-79.15, Zurych 58.0, Praga 376.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 21. września. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 1.40, Bank Spółek zarobkowych 7.0, C. Hartwig 15.0, Herzfeld Victorius 18.0, Dr. May 38.0, Hartwig Kantorowicz 4.0.

Z giełdy lwowskiej.

nieco silniejsze: Chodorów odnotował 103 zł., Chybie 6.50 zł., Cegielski utrzymał kurs 19 zł., Cmielów 29 gr., Lokomotywy 1.40 zł., Gazolina 2.50 zł., Niemojowski 46 i 47 gr., Oikos 33.50 zł., Polska Nafta 42 gr., Tespy 20 i 19.75 zł., Zieleniewski 13.80 zł. Z niekotowanych robiono tylko Gazy Wschodnie po 17.50 i 17.40 zł., Jaworzno 14.75, 15 i 14.90 zł., Siersze elektryczną 25 i 26 gr., Bk Polski 86 i 87 zł. Poza tem zrobiono Pożyczkę Miasta Lwowa po kursie 4.60 zł. za 1000 kor. nom.

KURSA WALUT DEWIZ AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych	
Lwów, 21 września 1926.	
1 Dolar amerykański	zł. 8-99
Nowy York	—
Nowy York kabel	—
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 — francuskich	—
100 — szwajcarskich	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Kor. czesko-słowackich	—
100 — duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—
Dolar ef. w prywatnych obrotach:	
zł. 8-98 1/2.	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 21 września 1926.	
Wagi i dewizy:	
Dolar amer.	zł. 8-94
Nowy York	zł. 8-93
Dolar kan.	8-93
Funt ang.	43-61
Fr. szwajc.	173-91
Fr. franc.	24-05
Fr. belg.	24-20
Marka niem.	zł. 23-80
Lir włoski	zł. 32-50
Gold. hol.	36-00
Kor. czes.	26-93
szwedz.	240-23
duńska	238-51
norw.	196-23
Szyl. austr.	129-63

Złoty	
Gram złota	zł. 5-96
Dolar	8-98
Dukai	20-50
Gold. hol.	5-61
Funt ang.	43-65
Kor. austr.	zł. 32-50
skand.	zł. 24
Marka niem.	2-13
Rubel	4-11
Fr. un. iad.	1-73
Funt turecki	zł. 39-19

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 września 1926. (Pat.)	
Dolary ameryk.	8-97
Sztokholm	8-96
Belgia	8-94
Belgrad	24-36
Bukareszt	24-42
Holandia	24-30
Kopenhaga	—
Londyn	361-30
Nowy York	362-40
Paryż	33-60
Praga	43-79
Szwajcaria	43-78
Wiedeń	9-40
Sztockholm	9-02
Włochy	8-98
Praga	25-15
Szwajcaria	25-11
Wiedeń	26-72
Sztockholm	17-15
Włochy	17-10
Wiedeń	127-25
Sztockholm	127-37
Włochy	33-05
Wiedeń	33-08
Włochy	32-62

tendencja: ustalona.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 21 września 1926. (zamknięcie) (Pat.)	
Paryż	zł. 14-43
Londyn	25-12
Nowy York	5-17
Belgia	13-91
Włochy	18-40
Hiszpania	7-45
Holandia	207-30
Berlin	123-25
Wiedeń	73-03
Sztockholm	1-84
Oslo	113-43
Kopenhaga	zł. 137-43
Sofia	5-73
Praga	19-3
Warszawa	58-00
Budapeszt	7-45
Białogrod	9-14
Ateny	6-13
Konstantynopol	2-71
Bukareszt	2-80
Helzingsfors	13-4
Buenos Aires	21-84

tendencja: spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 września 1926. (Pat.)	
Nowy York	483-00
Holandia	12-11
Francja	173-75
Belgia	183-00
Włochy	133-00
Niemcy	20-37
Szwajcaria	113-43
Hiszpania	zł. 92-03
Portugalia	—
Dania	18-27
Szwecja	18-15
Norwegia	22-14
Helzingsfors	192-68
Praga	163-00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21 września 1926. (Pat.)	
Londyn	174-0
Nowy York	35-85
Belgia	56-75
Hiszpania	543-11
Włochy	133-25
Szwajcaria	694-00
Dania	zł. 953-00
Holandia	1430
Norwegia	786-00
Szwecja	959-00
Rumunia	19-
Niemcy	—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21 września 1926. (Pat.)	
Amsterdam	283-62
Berlin	12-50
Belgrad	168-55
Bukareszt	19-34
Budapeszt	59-13
Bukareszt	3-84
Oslo	154-00
Kopenhaga	187-80
Londyn	34-36
Madryt	107-60
Moskwa	25-82
Nowy York	707-65
Paryż	19-72
Praga	2-98
Sofia	5-11
Sztockholm	189-10
Warszawa	78-4
Zurych	130-70

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 września 1926. (Pat.)	
8 pr. poź. ziot.	159 —
4 pr. poź. dolar.	71-50
10 pr. poź. kolej.	1520-1
3 pr. poź. konw.	49-00

4 pr. poź. zlot.	139 —	10 pr. poź. kolski	152 00
4 pr. poź. dolar.	71 50	5 pr. poź. konw.	49 00
A k c j e			
Bank Polski	88 90	Flitzner Gamper	2 90
Bk Dysk Warsz.	8 75	Lilpop	1 12
Bk. Handl. Warsz.	4 00	Modrzew	4 58
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	1 3
Bk. Zachodni	1 40	Ostrowieckie	7 75
Bk Zw. Sp. Zar.	0 00	Parowozy	—
KHewski	0 00	Pocisk	1 15
Puls	5 00	Boin Zielinski	0 —
Spies	—	Rudski	1 43
Elektryczność	50 01	Starachowice	2 34
Sila i Swiatlo	25 —	Ursus	1 70
Chodorow	102 00	Zieleniewski	—
Czerak	0 42	Zyrarow	4 6
Czestocice	1 61	Borkowski	1 60
W. T. F. Cukr.	3 20	Syndykat Roln.	0 00
Flint	0 55	Haberbusch	77 75
W. T. K. Wegla	72 —	Spirytus	2 40
Polska Nafta	0 00	W. T. F. Zegl.	—
Bracia Nobel	2 60	Cmielow	—
Cegielski	19 50	Sole butasowe	—
tendencja słabsza			

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Spółka Akcyjna założona w roku 1870.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości rolnych, fabrycznych i miejskich **od ognia**, ziemiopłodów rolnych **od gradobicia**, wszelkiego rodzaju ruchomości i kas ogniotrwałych **od kradzieży z włamaniem** oraz **transportów lądowych i morskich**.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa

ZŁ. 10,000.000

ulożone w papierach procentowych amerykańskich, angielskich i innych oraz w 11 nieruchomościach położonych w różnych miastach Polski.

W I. półroczu roku bieżącego Towarzystwo zebrało składki:

ZŁ. 1,616.964 —

DOL. 216.580 —

i wypłaciło odszkodowań w tym samym okresie czasu:

ZŁ. 1,296.354 —

DOL. 86.072 —

Solidna likwidacja i szybka wypłata szkód.

Umiarkowane koszty ubezpieczenia.

Centrala Towarz. mieści się w Warszawie -- Jasna 4, dom własny.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA:

Białystok, ul. Warszawska 1. 9, dom własny
Gdańsk, Dominikswall 1. 1, dom własny
Katowice, Plac Miarki 1. 1, dom własny
Kraków, ul. Dunajewskiego 1. 2,
Lwów, ul. Słowackiego 18, dom własny

Łódź, Piotrkowska 1. 96.
Poznań, 27 Grudnia 1. 10, dom własny
Sosnowiec, Piłsudskiego 1. 8, dom własny
Warszawa, Jasna 1. 4, dom własny
Wilno, Mickiewicza 1. 17, dom własny.

Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Żłobiona z falcem *Karpówka*



**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(Dawniej MAX FALCK i SKA)
w GRUDZIĄDZU
CEGLARNIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

ROCZNA PRODUKCJA:
15 000 000 SZTUK

Rzymska z falcami *Holenderska z falcami*

Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wieloletniej trwałości. Złotymi medalami wielokrotnie premjowane.

KOŁDRY ZIMOWE,

koce wełniane, materace, poduszki, prześcieradła, sienniki itp. poleca najchętniej **KAZIMIERZ SKIBIŃSKI** Lwów, ul. Kopernika 4, — (tylko naprzeciw Szkowrona). 7308

Parasole i Parasolki

w wielkim wyborze zawsze na składzie własnego wyrobu poleca chrześcijańska firma **MARI BENOWEŁ**, - Lwów, Wałowa 9. wykonuje się wszelkie naprawy i pokrycia. 7129

FUTRA

poleca magazyn i pracownia futer

A. WRÓBEL Lwów, Młotkowska 20, l. p. 7252

DLA UCZNIÓW!!

Skrzypce, mandoliny, gitary i wszelkie instrumenty muzyczne po cenach przystępnych poleca

FRANCISZEK NIEWCZYK

LWÓW, UL. GRÓDECKA 2b

Krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych. Telefon Nr. 25-76.

MĘSKIE KOSZULE

KOLOROWE I BIAŁE 7126

po najniższych cenach sprzedaje

STANISŁAW MOTYLEWSKI

LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

Wyższa szkoła handlu zagranicznego

Akademja Eksportowa

we Lwowie, ul. Bourliarda 5. kształci siły fachowe dla handlu zagranicznego i dla służby konsularnej.

Nauka obejmuje 3 lata, trwa od 1. października do końca czerwca. Opłaty: Taksa wstępna 20 zł., czesne 300 zł. rocznie, płatna w 2 ratach półrocznych.

Warunek wstępu: matura szkoły średniej.

Wpisy od 1. do 5 października 1926. — Wykłady rozpoczynają się 18 października 1926. 7917

L. 836. Powiatowa Kasa Chorych w Kolbuszowej.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości, że **wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Kolbuszowej**, odbędą się w niedzielę dnia 19-go grudnia 1926 roku od godziny 8-mej rano do godziny 8-mej wieczór w następujących lokalach wyborczych:

1) dla ubezpieczonych i pracodawców mieszkających w miejscowościach położonych w obrębie Sądu powiatowego w Kolbuszowej, w lokalu Magistratu miasta Kolbuszowej i lokalu Powiatowej Kasy Chorych w Kolbuszowej.

2) dla ubezpieczonych i pracodawców mieszkających w miejscowościach położonych w obrębie Sądu powiatowego w Sokołowie, w lokalach Magistratu miasta Sokołowa.

Wybranych ma być 45 członków Rady i tyluż zastępców, a to 15 z grona pracodawców i 30 z grona ubezpieczonych.

Czynne oraz bierne prawo wyborcze posiadają pracodawcy i ubezpieczeni, którzy ukończyli 20 rok życia.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od 1 do 10 października 1926 włącznie w biurze Powiatowej Kasy chorych w Kolbuszowej.

W tym czasie można wnosić przedstawienia przeciw spisom wyborczym.

Listy kandydatów zawierające najwyżej podwójną ilość nazwisk wybrać się mających członków Rady, należy złożyć w Zarządzie Powiatowej Kasy chorych najdalej do dnia 27 listopada 1926 r.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych, muszą być podpisane przez przynajmniej 30 wyborców, zaś listy z grupy pracodawców przez przynajmniej 5 pracodawców. — Kandydaci nie mogą być na liście podpisani.

Bliższe szczegółowe pouczenia mieszczą się w obwieszczeniach.

Kolbuszowa, dnia 22 września 1926

7998

Komisarz rządowy:

Antoni Bikart.

**PARNIKI do gotowania karmy dla bydła
PŁUGI jedno- i wieloskibowe** 8218

SIEWNIKI - BRONY - KULTYWATORY

fabry- Zjedn. fabryki maszyn dawn. A. Ventzki T. A.

Katu „UNIA” w Grudziądzu

poleca reprezentacja fabryki „Agraria” **ADAM KAMIŃSKI** we Lwowie Gródecka 25.

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.